

Sprawozdanie stenograficzne

Z ROZPRAW

galicyjskiego Sejmu krajowego

37. posiedzenia, I. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 19. października 1903.

T R E Ś Ć.

Urlopy pp. Stan. Jędrzejowicza i L. Pinińskiego.
Spis petycyj. Głosy pp. Szpondra i Witosławskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Urlopy pp. Zdz. Tarnowskiego i Romana Potockiego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Jana Urbańskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie do otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na kolei lokalnej Tłumacz-Palahicze.

Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o zmianę §. 2. statutu Banku krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka o wyjednanie ustawy nakładającej do podatku gruntowego dodatek na utworzenie funduszu zapomóg na wypadek klęsk elementarnych

Pierwsze czytanie wniosku posła Viviena w przedmiocie utworzenia przy Wydziałach powiatowych biur bezpłatnej pomocy prawnej dla ludności wiejskiej i małomiejskiej.

Dalszy ciąg rozprawy nad wnioskami komisji szkolnej w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminarjum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym. Zmieniony wniosek komisji. Głosy pp. Barwińskiego i sprawozdawcy Cieleckiego. Przyjęcie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Buynowskiego i petycyach w spra-

wie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia. Głosy pp. Garapicha, Buynowskiego i sprawozdawcy Trzecieskiego, tudzież Kramarczyka i Huryka. Przyjęcie wniosku komisji z rezolucjami Garapicha i poprawką Buynowskiego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej o wniosku posła Wincentego Gnoińskiego w sprawie uznania drogi Brody-Łopatyn-Radziechów do Krystynopola za krajową.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej o wniosku posła Szajera w sprawie fabryk krajowych wyrobów betonowych i odsprzedaży tychże wyrobów włościanom po cenach producyi.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji administracyjnej o wniosku posła Starucha w sprawie zmiany ustawy z 15. sierpnia 1866 o pokrywaniu kosztów budowy i utrzymywania budynków kościelnych (cerkiewnych) i plebańskich.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Anny Sernickiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie córki.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych w sprawie przyznania w drodze łaski pensyi wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Antoniego Raczyńskiego, eme-

- rytowanego nauczyciela o podwyższenie emerytury.
- Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycji Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół ludowych, o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Jana Paziuka, emer. żandarma w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Piotra Berezy, emer. nauczyciela ludowego, w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Pauliny Sydorowej, żony emer. kierownika szkoły, o przyznanie w drodze łaski emerytury, równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Antoniny Dudziakowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o podwyższenie w drodze łaski pensji wdowiej.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej w sprawie petycji Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce, o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendium pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie jej kwartału pozgonnego.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Jana Domiszewskiego, kierownika szkoły 5-klasowej w Brzozdowcach, o przyznanie wyższej płacy.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Petroneli Majkowskiej, emeryt. nauczycielki o wliczenie kilku lat służby do emerytury.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej o wnioskach posłów Stapińskiego i Szajera w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych i powiatowych.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji sanitarnej o wniosku posła Wursta w sprawie urządzenia prowizorycznego szpitala w Złoczowie i objęcia go w zarząd kraju.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji przemysłowej z petycji Józefa Aszklara, właściciela pracowni rzeźbiarskiej w Krościenku wyżnem o udzielenie pożyczki z funduszu przemysłowego.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie nadania gminie m Lwowa ustawy o przymusowym połączeniu kanałów domowych z kanałami publicznymi i opłatach za to połączenie.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep VI. za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902.
- Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posłów Huryka i Ostapczuka w sprawie uwolnienia gmin wiejskich od czynności poruczonego zakresu działania, ewentualnie wynagrodzenia gmin za sprawowanie powyższych czynności. Głos p. Huryka i przyjęcie wniosku komisji.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej o wniosku posła Szajera w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Jaworniku mieście.
- Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji kolejowej o wniosku posła Huryka w sprawie przeniesienia rampy kolejowej w Stanisławowie.
- Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej. Głosy pp. Mogilnickiego, Skołyszewskiego, Huryka, Stadnickiego, Merunowicza, Skołyszewskiego, ponownie Żardeckiego i sprawozdawcy Ad. Jędrzejowicza. Przy głosowaniu stwierdzenie braku kompletu Izby. Zamknięcie posiedzenia.
- Porządek dzienny 38. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 50. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: ks. Teodor **Bohaczewski**, Kazimierz ks. **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**.

(Obecnych posłów 122).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 35 posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół 36 posiedzenia złożony jest do przejrzenia w biurze marszałkowskiem.

Udzieliłem urlopu p. p. Stanisławowi Jędrzejowiczowi na 3 dni, Leonowi hr. Pinińskiemu na 4 dni.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 19. października.

2311. L. s. 3240. Gmina miasta Lwowa p. p. Małachowskiego w sprawie projektowanej kolei lokalnej Lwów — Podhajce — do kom. kolejowej.

2312. L. s. 2241. Gmina Niezdrów pow. Wieliczka p. p. Szpondera o zapomogę z powodu powodzi, — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Szponder. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Szponder.** Jest to już nie pierwsza petycja, która żąda w tej nadzwyczajnie krytycznej chwili pomocy. Wieś Niezdrów położona w powiecie wielickim jest kompletnie zrujnowana wskutek wylewu rzeki Raby. Mieszkańcy tej wsi skazani są na śmierć głodową. Jeżeli wieśniak wnosi petycję do Sejmu, to z nim już musi być bardzo źle i tylko nadzwyczajnie wielka klęska zmusza go niejako do tego kroku.

Proszę zatem, by Wysoka Izba przychylić się raczyła do treści tej petycji a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisji budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2313. L. s. 3244. Towarzystwo szpitala św. Zofii we Lwowie na ręce W. pani Janowej Seferowiczowej p. p. A. Lubomirskiego o subwencję lub bezprocentową pożyczkę w kwocie 78.300 Koron do budowy szpitala — do kom. sanitarnej.

2314. L. s. 3245. To samo p. t. p. o stały zasiłek w kwocie 2.400 Kor. na pokrywanie emerytury Dra Emila Merczyńskiego, — do kom. budżetowej.

2315. L. s. 3246. Włościanie gminy Jodłowa pow. Pilzno, p. p. Stapińskiego o powszechne tajne prawo głosowania — do kom. reformy wyborczej.

2316. L. s. 3247. Gmina Sopotnia wielka pow. Żywiec p. t. p. o bezpłatny pobór drzewa opałowego z lasów państw arcyksiążęcych prawnie im się należącego — do kom. petycyjnej.

2317. L. s. 3248. Włościanie gminy Jodłowa pow. Pilzno p. t. p. o zniesienie roz-

porządzenia o markowaniu nierogacizny — do kom. gospodarstwa krajowego.

2318. L. s. 3249. Gmina Sopotnia wielka pow. Żywiec p. t. p. o pomoc z powodu powodzi — do kom. budżetowej.

2319 L. s. 3250. Oddział Przemysłańskiego c. k. Tow. gospod. galic. w Czupernosowie p. p. Kozłowskiego o subwencję na cele rolnicze do kom. budżetowej.

2320. L. s. 3351. Haduch Stanisław, kierownik szkoły 4 klas. w Jaćmierzu p. t. p. o przyznanie pięciolecia i podwyższenia pensji — do kom. szkolnej.

2321. L. s. 3252. Gmina miasta Rudki p. p. Bala o przyznanie dodatków gminnych od podatku zarobkowego od przedsiębiorstwa prawa propinacji wykonywanego a przypisanego c. k. galic. funduszowi propinacyjnemu do kom. gminnej.

2322. L. s. 3253. Kwaśniewski Jan, naucz. koszykarstwa w Wielosiu p. p. Sękowskiego o stabilizację — do kom. przemysłowej.

2323. L. s. 3254. Magistrat miasta Kołomyi p. p. Witosłowskiego o wyjednanie prawa poboru surowicy dla miasta i przedmieść — do kom. petycyjnej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Moysa. Udzielam mu głosu.

P. **Moysa.** Wysoka Izbo! Ponieważ według regulaminu nie można długo mówić przy poparciu petycji, ograniczę się tylko do kilku słów.

Magistrat m. Kołomyi wniósł petycję tę imieniem miasta i mieszkańców okolicznych przedmieść. Mieszkańcy tamtejsi mają jak najgorszą paszę a soli bydłowej nie mają za co kupić z powodu ubóstwa, proszą, więc o prawo poboru surowicy. Ponieważ zaś już kilkakrotnie petycyonowali bez skutku, popieram tę petycję z tem, iżby Wysoki Sejm raczył polecić komisji solnej, do której upraszam odesłać tę petycję, by trochę energiczniej przystąpiła do tej sprawy i przedłożyła Sejmowi takie sprawozdanie, któreby w końcu na Rząd mogło wpływ wywrzeć. Skończyłem.

Marszałek. Proszę p. sekretarza odczytać dalszy spis petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

2324. L. s. 3255. Gełemberska Zofia, wdowa po redaktorze i literacie w Krakowie p. p. J. Męcińskiego o dar. z łaski do kom. budżetowej.

2325. L. s. 3256. Komitet sekretarzy gminnych w Galicyi na ręce Wł. Zielińskiego w Zniesieniu koło Lwowa p. p. T. Merunowicza w sprawie polepszenia bytu pisarzy gminnych i uregulowania ich stosunków służbowych — do kom. gminnej.
2326. L. s. 3257. Komenda korpusu Straży ochot. pożarnej w Złoczowie p. p. Schätzle o subwencyę na zakupno rekwizytów i przyborów pożarniczych spalonych — do kom. budżetowej.
2327. L. s. 3258. Nauczycielstwo okręgowe w Przemyślanach p. p. Tomaszewskiego przylączy się do wniesionej petycyi Wykonawczego Komitetu ogólnego wszystkich nauczycieli lud. galic. w sprawie polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego do kom. szkolnej.
2328. L. s. 3259. Wydawnictwo „Gminy“ we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o wyznaczenie funduszu na zaprenumerowanie przez biedne gminy kraju kosztem fund. krajowego — do kom. budżetowej.
2329. L. s. 3261. Gmina Nowoszyny pow. Żydaczów p. p. Potoczka o zasilek na dokończenie budowy szkoły — do kom. budżetowej.
2330. L. s. 3262. Oddział c. k. gal. Tow. gospod. w Rohatynie popiera petycyę Komitetu Centr. Tow. gospod. we Lwowie p. t. p. w sprawie podniesienia chowu koni — do kom. budżetowej.
2331. L. s. 3263. Ten sam p. t. p. w sprawie subwencyi na utrzymanie internatu dla podkowaczy — do kom. budżetowej.
2332. L. s. 3264. Ten sam p. t. p. w sprawie subwencyi na nagrodę dla sług. — do komisji budżetowej.
2333. L. s. 3265. Ten sam p. t. p. w sprawie subwencyi na podniesienie chowu bydła — do kom. budżetowej.
2334. L. s. 3266. Ten sam p. t. p. w sprawie subwencyi na wystawy targowe dla bydła rozplodowego — do kom. budżetowej.
2335. L. s. 3267. Ten sam p. t. p. w sprawie reorganizacyi szkoły ogrodniczej w Wulce Kapitańskiej — do kom. budżetowej.
2336. L. s. 3268. Ten sam p. t. p. w sprawie subwencyi na hodowlę owiec — do kom. budżetowej.
2337. L. s. 3269. Ten sam p. t. p. w sprawie podwyższenia subwencyi dla czasopisma „Rolnik“ — do kom. budżetowej.
2338. L. s. 3270. Ten sam p. t. p. w sprawie subwencyi na szkołę chmielarską w Starem Siole — do kom. budżetowej.
2339. L. s. 3271. Ten sam p. t. p. w sprawie podwyższenia subwencyi na szczepienie tuberkuliną — do komisji budżetowej.
2340. L. s. 3272. Ten sam p. t. p. w sprawie subwencyi na podwyższenie uprawy lnu i konopi — do komisji budżetowej.
2341. L. s. 3273. Ten sam p. t. p. w sprawie subwencyi na prowadzenie biura handlowego przy Towarzystwie gosp. — do komisji budżetowej.
2342. L. s. 3274. Ten sam p. t. p. w sprawie podniesienia sadownictwa — do komisji budżetowej.
2343. L. s. 3275. Ten sam p. t. p. w sprawie hodowli ryb — do komisji budżetowej.
2344. L. s. 3276. Ten sam p. t. p. w sprawie podwyższenia subwencyi na koszta administracyjne Towarzystwa — do komisji budżetowej.
2345. L. s. 3277. Ten sam p. t. p. w sprawie podniesienia chowu drobiu — do komisji budżetowej.
2346. L. s. 3278. Gmina Zakopane p. t. p. o subwencyę na pokrycie pożyczki wodociągowej — do komisji budżetowej.
2347. L. s. 3279. Stowarzyszenie zapomogowe słuchaczy filozofii uniwersytetu w Wiedniu p. p. Skołyczewskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
2348. L. s. 3280. Gmina miasta Krakowa p. p. Leo o subwencyę na restauracyę wieży alarmowej kościoła N. M. Panny w Krakowie — do komisji budżetowej.
2349. L. s. 3281. Knybel Oktawia, wdowa po sekretarzu magistratu w Kałuszu p. p. Wursta o zapomogę — do komisji budżetowej.

Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że udzieliłem jeszcze urlopu p. Zdzisławowi Tarnowskiemu na 2 dni a p. Romanowi hr. Potockiemu na 4 dni.

Przystępujemy obecnie do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Jana Urbańskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie do otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na kolei lokalnej Tłumacz - Pałahicze (All. 413).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Jan Urbański.

P. Jan Urbański. Wysoki Sejmie!

W roku 1892 otrzymało Towarzystwo, pod firmą: „Cukrownia w Tłumaczu Gumiński Volter i Spółka“ koncesję na budowę normalnotorowej kolei lokalnej, od stacji Tłumacz-Pałahicze do miasta Tłumacza, z warunkiem zaprowadzenia i utrzymania na tejże kolei regularnego publicznego ruchu towarowego. Kolej ta została rzeczywiście wybudowaną, a kraj przyczynił się do budowy tej kolei subwencją z funduszków kolejowych w wysokości 60.000 koron, w ratach rocznych po 4.000 koron.

Wysoki Sejm przyznając powyższą subwencję miał na względzie nie tylko dobro cukrowni, ale także dobro miasta i całego powiatu.

W r. 1898 przeszła cukrownia w Tłumaczu, a wraz z nią rzeczona kolej na własność chropińskiego akcyjnego towarzystwa.

W paragrafie 1. koncesyi zastrzeżono wyraźnie, że koncesyonaryusz jest obowiązany utrzymywać regularny, publiczny ruch towarowy na tej kolei i że kolej ta ma być wybudowaną i oddaną do publicznego użytku w 6 miesięcy od daty koncesyi. Wobec tego wyraźnego brzmienia koncesyi nie mógł Sejm mieć wątpliwości, że publiczny ruch towarowy na tej kolei będzie zaprowadzony i nie potrzebował też, uchwalając datkę z funduszu kolejowego, robić ze swej strony osobnego zastrzeżenia.

Tymczasem stało się inaczej.

Od czasu wybudowania tej kolei minęło już lat 10 i pomimo, że tak strony interesowane i wydział powiatowy w Tłumaczu nieustannie domagają się otwarcia ruchu na tej kolei, koncesyonaryusze nie uczynili żadnego warunkom koncesyi a Wysoki Rząd nie uznał za stosowno zmusić ich do tego.

Na ostatni urgens ze strony Wydziału powiatowego odpowiedziało c. k. Ministerstwo kolejowe reskryptem, który, jeżeli JE. p. Marszałek pozwoli odezytam (czyta):

„Do Wydziału Rady powiatowej w Tłumaczu!

C. k. Ministerstwo kolei żelaznych reskryptem z dnia 23-go czerwca 1902 l. 8515/20 oznajmiło, że wprowadzenie publi-

cznego ruchu towarowego na linii kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze-Tłumacz miasto, nie może na razie nastąpić, ponieważ ta kolej w ostatnich czasach przeszła na własność fabryki cukru w Chropinie, a wobec stagnacji obecnej na polu przemysłu cukrowego, nie jest wskazaniem, obarczać to przedsiębiorstwo kosztownymi inwestycjami, połączeniem z zaprowadzeniem publicznego ruchu towarowego.

C. k. Ministerstwo nie spuści jednak tej sprawy z oka i w stosowniejszym czasie przystąpi do jej przeprowadzenia“.

Z reskryptu tego widać, że obecny właściciel koncesyi, chropińskie towarzystwo akcyjne, otaczany jest jakąś szczególniejszą opieką ministerstwa kolejowego.

Gdy zaś z tego powodu tak miasto Tłumacz, jak i cały powiat ponoszą ogromne straty, upraszam Wysoki Sejm o przyjęcie mego wniosku o wezwanie c. k. Rządu, aby zmusił Akcyjne Towarzystwo Chropińskie jako koncesyonaryusza kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze-Tłumacz-Miasto, do bezwłocznego dopełnienia warunków koncesyi, i otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na tejże kolei.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnichiego o zmianę §. 2. statutu Banku krajowego.

Zdaje mi się, że p. wnioskodawca jest nieobecny w sali.

(Głosy. Tak jest, nie ma go w Izbie.)

Wobec tego przystępujemy do punktu 3 porządku dziennego, t. j. pierwszego czytania wniosku posła Kramarczyka o wyjednanie ustawy nakładającej do podatku gruntowego dodatek na utworzenie funduszu zapomog, na wypadek klęsk elementarnych.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo!

Zdaje mi się, że na uzasadnienie wniosku mego wcale silić się nie potrzebuję, gdyż każdy to naocznie widzi, jak żywioł elementarny, corocznie prawie z nieprzebraną gwałtownością wyrządza rolnictwu naszemu nieobliczalne szkody.

Do rzędu tych nieubłaganych niszczycieli należy bezsprzecznie nietylko nadzwyczajne wylewy wód i gradobicie, ale prócz tego i inne klęski żywiołowe, jak lata mokre, lata posuchy, wymarznienie, myszy polne, oraz inne pasorzyty, które miejscami nieraz doszczętnie niszczą ostatnią nadzieję rolnika o tenże wobec tego stoi zupełnie bezradny.

I dziwić się wypada, że kiedy człowiek żyjący na ziemi z początkiem 20 wieku przez swoją chytryść zabezpieczył się niejako od wszelkich przygód na wszystkie boki, gdyż zaprowadził towarzystwa asekuracyjne od ognia, od gradu a nawet na posag i przeżycie, to przecież mimo swej mądrości do ostatniej chwili nie zabezpieczył się od reszty klęsk elementarnych, jakimi są lata posuchy, nieurodzaju a co najważniejsza, jaką jest najstraszliwszy żywioł: woda.

Szczęśliwymi są te gminy i ci mieszkańcy, którzy nie mieszkają nad brzegami wód i nie mają nawet sposobności patrzeć, czego rozszalały żywioł wodny w jednej chwili dokonać potrafi.

Ale jakże nieszczęśliwi są ci, którzy nietylko zmuszeni są patrzeć na to, ale którym woda niemal co roku nietylko płony i ziemię rwie i zamula, ale nawet własne ich siedziby doszczętnie niszczy i zabiera.

Mówimy ciągle i wiele tu w Sejmie i na zgromadzeniach o chęci ratowania rolnictwa, ratowania włościan a w rzeczywistości lata mijają bezpowrotnie i my stoimy z założonemi rękami i prawie żadnej akcji ratkowej w tym kierunku rozwinąć nie możemy, czy nie chcemy.

I nie dziw potem, że kiedy lata klęski powtarzają się często i regularnie, to rolnictwo nasze zamiast kwitnąć i skutecznie się rozwijać, nietylko że upada z roku na rok, ale przez obdłużenie nadzwyczajne formalnie niknie prawdziwy stan roliczy.

A ziemia, której jeszcze do reszty woda nie zabrała, jako przeciążona długami przy dzisiejszym stanie rzeczy, kiedy z jednej strony nie mamy taniego kredytu, a z drugiej ustawy hipotecznej o ulgach przy egzekucjach sądowych, gdzie za najmniejszy dług wolno Sądowi cały majątek nieruchomy sprzedać, — przechodzi z winy niedbalstwa naszego w ręce spekulantów.

I o to właśnie dla tych klęsk elementarnych, powstarczających się rok rocznie, doszliśmy dzięki naszemu niedbalstwu do olbrzymich sum, ale nie ulokowanej gotówki na spłatę rodozeństwu w razie niepożądaney niepodzielności gruntów, tylko do długów ciążących na gruntach naszych.

Jeżeliby mi szan. panowie nie wzięli za złe, to pozwoliłbym sobie jako ten moralny egzekutor przypomnieć, ile mamy do spłacenia tych zaciągniętych długów na ziemi naszej.

Otóż cała Galicya ma obecnie 13 milionów morgów ziemi a długów jeden miliard koron, więc na jeden morg przypada przeciętnie po 80 koron. Jeżeli to podzielimy na większą i mniejszą własność, to podział długów przedstawiałby się w ten sposób: mniejsza własność chłopska posiada obszaru 8,000.000 morgów a długu 300,000.000 K., na jeden morg wypada więc po 38 koron. Jeżeli zważymy, że gospodarstw w całej Galicyi jest 100.000, to na każde gospodarstwo wypadłoby po 3.000 K.

Większa własność posiada 5,000.000 morgów obszaru, a długów 700,000.000 K. więc na 1 morg wypada 140 K.

A jeżeli zważymy, że w Galicyi istnieje 5.000 obszarów dworskich, więc na jeden dwór wypada, 140.000 K. długów.

A oprocentowanie tych długów jakież jest? Jeżeli włościanie mają 300 mil. długów, to musimy przyjąć, że, przy oprocentowaniu 5 procent bez amortyzacji, płacą samych procentów 15 milionów a dwory przy 700 mil. długu płacą rocznie 35 mi. tytułem odsetek, czyli, że mniejsza i większa własność razem płaci rocznie około 50 milionów koron samych odsetek.

Jakież więc smutne i przerażające cyfry, które na nasze gospodarstwo rolne sprowadziły po największej części klęski elementarne prawie co rok się powtarzające.

A jeżeli temu dalszemu obdłużeniu ziemi granicy nie położymy, lub przynajmniej w części nie zaradzimy, to pytam się Szan. Panów do jakichże kiedyś — a może już w krótkim czasie — bajońskich sum obdłużenie ziemi naszej dojdzie.

Staniemy się machiną roboczą, pracującą dla samych towarzystw pożyczkowych i kapitalistów, ale kredytu własnego rzeczowego, któryby się stał podstawą egzystencji naszej nigdy nie osiągniemy.

(Poseł ks. Szponder: Całkiem słusznie).

Dlatego też, moi Panowie, chociaż mojem wykształceniem do tak ważnej sprawy nie powołany, ale widokiem upadku gospodarstw naszych zrażony, ośmielam się podnieść głos, chociaż jestem przekonany, że napotkam pewnie na wiele przeszkód i trudności, bodaj czy nie od samych włościan, których tu mam zaszczyt reprezentować, że ich obarczam nowymi podatkami.

Ale nie mnie to zrażać nie będzie, gdyż rzeczą każdego sądzić wedle swojej woli a mnie wypowiadać w tej Wysokiej Izbie to, co ogólnie społeczeństwo nasze gniecie i boli.

Mamy wprawdzie proszę Panów ustawę o ulgach podatkowych z d. 12. lipca 1896 l. 118 dz. u. p., która przyznaje dość daleko idące ulgi w razie klęsk elementarnych, ale te ulgi polegające na opustach podatkowych nie pozostają w żadnym stosunku proporcjonalnym do poniesionych szkód elementarnych, bo proszę porównać n. p. podatek gruntowy z wartością plonu. U nas płaci się podatku stałego bez dodatków 1—4 koron od morgi, a wartość plonu zaczyna się od 60—70 zlr. a przy niektórych uprawach nawet do 100 zlr. A więc o odpowiednim opuszczeniu mowy być nie może.

W §. 2. ustawa ta powiada tak (czyta):

„Co do gruntów sposobem rolniczym uprawianych, powstaje roszczenie do odpisania podatku:

1. Jeżeli na parcelach gruntowych aż do czterech hektarów rozległości mających, najmniej czwarta część plonu parceli, na parcelach zaś przeszło cztery hektary rozległości mających, plon najmniej z jednego hektara uległ zniszczeniu przez grad wodę ogień lub zgryzieniu przez myszy, albo został zniszczony przez mszycę winną“.

Zaś §. 6 te same ustawy dokładnie określa, jaki procent należy w danym wypadku poszkodowanemu odpisać.

Ale przypatrzmy się noweli do tej ustawy z dnia 16 lipca 1896 Nr 119, objaśniającej w punkcie 6-tym §. 2 i 3 ust. z dnia 12. lipca 1896., która mówi (czyta):

Pod względem wielkości (stopnia) uszkodzenia, służy za miarę nie sama przez się parcela uszkodzona, lecz wziąć należy na uwagę plon korpusu gospodarczego jako całości; ponieważ pozwolenie na odpisanie podatku zależy od tej okoliczności, czy stosownie do stopnia uszkodzenia w wymiarze, który w §. 6 ustawy jest oznaczony, czysta intrata katastralna na pojedyncze parcele przypadająca, wynosi razem więcej niż czwartą część całej czystej intraty z gruntów sposobem rolniczym uprawianych“.

A więc wedle tego punktu noweli, chociażby włościanin czy właściciel ziemi został uszkodzony w $\frac{1}{4}$ części dotyczącej parceli, to mimo to nie może otrzymać opustu podatkowego, jeżeli w całym korpusie gospodarczym nie ma przynajmniej $\frac{1}{4}$ części zniszczenia i tak np. Jeżeli posiada 20 morgów gruntu, to musiałaby mu klęska elementar-

na zniszczyć plony doszczętnie na przeszło 5 morgach, bo gdyby tylko na 5 morgach, toby żadnego opustu nie otrzymał. Dziwimy się często, że przy klęskach elementarnych ludność nasza rolnicza tak mało korzysta na opustach podatkowych. Otóż winna temu nie sama ustawa, ale winna jest nowela wydana do tej ustawy, czyli rozp. Ministeryalne z d. 16/7 1896 Nr. 119, któreto rozporządzenie interpretuje samą ustawę, wskutek czego ten włościanin nie jest w stanie wykazać warunków osiągnięcia opustu podatkowego.

Ale powiedzą może Panowie, że przecież państwo i kraj w razie klęsk elementarnych udzielają poszkodowanym subwencji. Otóż te subwencje również nie stoją w żadnej proporcji do wyrządzonych klęsk; a powtóre te subwencje nie idą w gotówce, ale w naturze; rząd zakupuje nieraz parę wagonów zboża i rozdziela je między ludność poszkodowaną, lecz to odszkodowanie w naturze nie jest nigdy wystarczającym, a jeżeli się zważy, że ten włościanin musi po to jechać nieraz kilka mil do miasteczka powiatowego, to daję słowo, że więcej go kosztuje podróż i koszt zdobywania tej części, aniżeli korzyść z przypadłej zapomogi.

A teraz jakże się dzieje z dalszemi subwencjami bezzwrotnemi na cele powodziowe?

Otóż jeżeli się w jakiejś miejscowości wydarzą nadzwyczajne klęski elementarne, to zaczyna się wtedy w tejże miejscowości budować drogi, szosy i t. p. Oczywiście nie przeciw temu nie mam, ale twierdzić mogę śmiało, że owa budowa jest tylko pewną pamiatką.

Ale żeby włościanin ten, co został poszkodowany miał z tego tytułu pewne odszkodowanie, to się nigdy nie dzieje; bo ten co posiada grunt poniósł faktyczną szkodę, musi koło niego pracować, i na robotę pojechać nie może, więc tylko robotnik coś zarabia. Ale i to niewiele, bo wszystkie takie roboty wykonują się przez wydzierzawianie ich pewnym przedsiębiorstwom, więc tylko spekulanci odnoszą korzyść, ci co biorą roboty na akord.

Teraz może Panowie powiedzą, że są przecież Towarzystwa asekuracyjne gradowe.

Tak, ale niema za to asekuracji na wszystkie inne klęski żywiołowe, jak przeciw wylewom, mszom i t. p.

A chociaż nawet i jest asekuracja gradowa, to włościanin nasz nie może z niej korzystać z powodu zbyt wysokiej premii, która wynosi $3\frac{1}{2}\%$ wartości oszacowanego plonu a więc wypadnie za drogą bo nieraz więcej, aniżeli cały podatek gruntowy i domowy.

Dlatego też żaden włościanin nie może się tą drogą od klęski gradowej zabezpieczyć.

Nie dziw więc, że ze strony włościanstwa dają się słyszeć liczne skargi na Tow. ubezpiec. w Krakowie, że pobiera zbyt wysokie premie asekuracyjne.

Otóż dla tych wszystkich powodów pozwoliłem sobie postawić wniosek, który zmierza do tego, ażeby wziąć rolnika i każdego posiadacza ziemi w opiekę; a to w ten sposób, że najpierw sami interesowani musimy w tym celu nałożyć na siebie pewien procent od opłacanych podatków, a w drugim rządzie zażądać od Rządu, ażeby również w pewnej części się przyczynił z pomocą finansową, lecz tutaj przy pierwszym punkcie mogą mnie spotkać zarzuty ze strony sanychże włościan, że chcę ich obarczyć nowymi dodatkami do podatków.

Ale trudna rada, jeśli chcemy wielkie dzieło stworzyć, które ma wydać prawdziwe pożytki dla ochrony naszych pól rolnych to należy zacząć akcyję ratunkową, od siebie samych, a inne czynniki przyjdą nam pewnie z pomocą.

Otóż gdyby nałożono przynajmniej 10% dodatku na cele szkód elementarnych, to z tego tytułu miałby kraj około 1 miliona koron, Rząd także byłby obowiązany przyczynić się przynajmniej jednym milionem koron; wreszcie kasa krajowa — jakkolwiek pusta — lecz mimo tego każdego roku i tak daje poszkodowanym pewne subwencje bezwrotne, które w danym razie przeszłyby jako stały ryczałt roczny do funduszu elementarnego.

Otóż z tych trzech źródeł, z których niema prawie żadnej korzyści, możnaby stworzyć jeden fundusz, z któregooby się wynagradzało poszkodowanym całą faktyczną szkodę, lub stosownie do istniejącego funduszu, a nie tylko jakiś tam opust podatkowy.

Co do Rządu, to może ktoś powie, że niema najmniejszej nadziei, żeby Rząd wstał w tym celu jakiś ryczałt roczny do budżetu państwowego na rzecz kraju naszego Galicyi.

Otóż Rząd jest stanowczo do tego obowiązany, bo on to wiele zawinił, jeśli na nasz kraj rokrocznie takie klęski spadają. Raz dlatego, że od tylu lat nie uregulował naszych rzek, a powtóre że zawsze jeszcze traktuje nasz kraj po macoszemu. I tak jeżeli wglądniemy w budżet państwowy tyczący się melioracyj ogólnie państwowych, to zobaczymy, że kraj nasz Galicya jest na prawdę pod względem regulacyi rzek pokrzywdzony, i tak na regulacyę rzeki Dniestru np. uchwa-

lono w Parlamencie 2,700.000 kor. Ale proszę Panów, ta kwota jest płatna dopiero w 28 latach! Taksamo na regulacyę rzeki Łomnicy wyznaczono 2,400.000 kor., ale płatnych w 24 latach. Na rzekę Sołę (od Żywca pod Oświęcim) wyznaczono 1,800.000 k. ale trzeba na to czekać 18 lat.

Tymczasem dla samego tylko Tyrolu, który nie idzie w porównanie ani z małą częścią Galicyi wyznaczono 6,800.000 k. a płatnych już w 6 latach i w 6 latach ma być cała ta robota wykonana.

Dla rzeki Drawy w Karyntyi 1,500.000 kor. w dziesięciu latach płatne wreszcie dla Adygi we Włoszech wyznaczono 6,400.000 kor. płatne w 10 latach.

A nawet taki kraik maleńki jak Vorarlberg dostał na regulacyę Renu 5 milionów.

(Głos: „Słuchajcie, słuchajcie!“, płatnych w 10 latach!)

A proszę tylko kraj Vorarlberg porównać z naszym krajem, który jest 60 razy mniejszy od Galicyi!

Otóż mamy wszelkie prawo do Rządu, żeby i on w tej sprawie przyszedł z pomocą, a kładłbym to na serce tych Panów, którzy są postami do Rady państwa i zasiadają w Kole polskiem, aby u Rządu postarali się specjalnie na ten cel o ryczałtową bezwrotną subwencyę. Jestto bowiem jedyna droga, która może nasze rolnictwo jako podstawę społeczeństwa uratować, na tem kończę, a pod względem formalnym wnoszę o odesłanie mojego wniosku do komisji podatkowej. (Żywe oklaski i brawa.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Viviena w przedmiocie utworzenia przy Wydziałach powiatowych biur bezpłatnej pomocy prawnej dla ludności wiejskiej i małomiastewskiej. (All. 415.)

Marszałek. Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Vivien.

P. Vivien. Wysoka Izbo! Samorząd posiada bardzo rozległe zadanie, a między wielu innymi ma on także pod względem społecznym to bardzo ważne postannictwo, by poszczególne warstwy społeczne zbliżyć wzajemnie, by uchylać zachodzące między sprzeczności między poszczególnymi warstwami, a wreszcie i to zadanie, by wspomagać tę warstwę, która pomocy słusznej w swoich

warunkach życiowych od ogółu społeczeństwa spodziewać się może, a ja dodam spodziewać się ma pełne prawo.

Jest również obowiązkiem warstw wykształconych nie uchylać się od niesienia pomocy tym, którzy przy niższym poziomie wykształcenia, pozostawieni samym sobie, narażeni być mogą, a jak doświadczenie uczy narażeni często bywają na niekorzystne skutki swej mimowolnej nieświadomości, a tem samem pomocnej ręki tam gdzie potrzebują.

W takim położeniu znajduje się nasza ludność wiejska i małomiejska, która przez nieświadomość stosunków prawniczych przy wrodzonej zresztą nieporadności, a bardzo często także wskutek lekkomyślności ulegania złym doradcom, narażoną bywa na fatalne skutki, wynikające z niewłaściwego użycia środków prawnych przy interesach wymagających znajomości prawa i ustaw.

Sprawy spadkowe, transakcye, spory o własność, sprawy wojskowe i najprzeróżniejsze inne sprawy wymagające znajomości ustawy powodują nieraz wielkie straty, a czasem nawet ruinę jednostek i całych rodzin.

Zbytecznem byłoby tu dowodzić, jak szkodliwym jest wpływ t. zw. pisarzy pokątnych, którzy pod pozorem udzielenia jak najtańszej pomocy prawnej, wnikają sprawę ujętej w swe sidła ofiary nakłaniając do pieniactwa i przewlekając załatwianie powierzonych im spraw tak długo, jak długo przedmiot ich wyzysku przedstawia jakąbądź możliwość zadość uczynienia ich nietościwej chciwości.

Ale co więcej nieraz także zdarza się że w jednej i tej samej osobie spoczywa zastępstwo obu stron spór wiodących, choćby przy pomocy podstawionej osoby trzeciej równorzędnej wartości z charakterem pijawki w ciele ludzkim.

Ale dziwić się temu nie można, że włościanie dają posłuch tym złym doradcom; ci bowiem posiadają specjalny talent i wymowę sui generis, którymi zapanować zawsze potrafią nad umysłem ciemnym nieświadomym swego dobrze zrozumianego interesu.

Jakże często zdarza się słyszeć o nieuregulowanej tabuli gospodarstw włościańskich i o skutkach, jakie brak uporządkowania stanu posiadania za sobą pociąga, chociażbym tylko wspomniał o karach porządkowych i progresywnych, nakładanych przez sądy na tych, którzy bądźto z niewiadomości bądź też wskutek złej porady nie uporządkują swego stanu posiadania w oznaczonym przez sąd terminie. Dziwić się także nie można, że sądy pomimo zmienionej procedury, która

niezawodnie jest pożyteczną dla ludności wiejskiej, nie mogą podoleć potrzebom tak szerokich mas ludności. W wielu wypadkach mogą się one ograniczyć jedynie do pouczenia, które jednak po największej części trafia na grunt nieprzygotowany, choćby najbardziej elementarnem wykształceniem.

Ale nietylko w sprawach poprzednio wymienionych pomoc i porada potrzebna jest ludności wiejskiej.

Równomiernie a nawet w wyższym jeszcze stopniu potrzebną jest ona włościanom w stosunku do władz skarbowych, których fiskalne pojęcia są wręcz nieprzystępne dla umysłu włościan.

(P. Stojałowski. A nawet dla wyższych warsw.)

Jeżeli bowiem ludziom wykształconym zdarza się tak często walczyć o niesłuszny różnorodnych należytości wymiar, jeżeli tym bardziej wykształconym, a tem samem do samoobrony bardziej ukwalifikowanym warstwom nieraz się zdarza otrzymywać nakazy zapłaty po dwa razy na należytość dawno już zapłaconą; jeżeli rekursa wnoszone do władz skarbowych przez ludzi, którzy sobie w danym wypadku poradzić umieją, nie znajdują załatwienia całemi latami, a to z wyraźnem piętnem najwyższego lekceważenia; co dopiero dziać się musi z tą szeroką rzeszą włościan i małomieszczan, którzy nie mając pojęcia o dotyczących przepisach, nie mając źródła do poinformowania się o słuszności lub niesłuszności wymiaru z rezygnacją poddać się muszą temu wyrokowi, który w razie niesłuszności sprowadza stratę mienia, czasem ruinę jednostki, a nawet całej rodziny, sprowadza niechęć i brak ufności do organów rządowych, częstokroć wkłada przekleństwo w usta pokrzywdzonego nieraz też wywołuje tęsknotę za czemś innym w dali, czego dowodem liczna emigracya, lub też pod wpływem dawanych wskazówek, spoglądanie z czułością na słupy graniczne.

Jeszcze w roku 1896 pozwoliłem sobie podnieść skargę, a raczej głos boleści na stosunki fiskalne panujące u nas w kraju. Od paru lat ponawiały się te skargi bardzo często, a szereg ich jest długi.

Niestety nie widzimy dotąd w tym względzie poprawy.

Słowa moje, moi Panowie, nie są zwrócone do osób, onemogą być jedynie zwrócone do systemu, który wyciąga siły żywotne z kraju, do tego systemu, który z całą nieogłędnością dla przyszłości podkopuje wprost siłę podatkową tego kraju, do tego systemu, który chyba w szych organach wykonawczych musiał wyrobić przekonanie, że

im więcej tę śrubę podatkową naciskać będą, na tem większe uznanie liczyć mogą ze strony władzy przełożonych. (Brawa).

Typową postacią tego systemu jest np. p. naczelnik administracji podatkowej w Tarnopolu, który przez swoją gorliwość fiskalną zyskał bardzo szerokie imię w kołach opodatkowanych, a przy tem zarobił sobie także na wyszczególnienie i uznanie ze strony swych przełożonych, którzy widocznie cenią mniej u niego fachową wiedzę i wykształcenie, których pan ten bynajmniej nie posiada, wyżej zaś cenią jego niepospolitą gorliwość w naciskaniu śruby podatkowej po nad najwyższe gwinty. Funkcjonaryusz ten nie waha się używać za rzeczoznawców: młynarzy dla spraw lasowych, zegarmistrzów dla spraw kupieckich, a woźnego napędzonego z kasy chorych dla spraw podatku domowoczynszowego.

Nie chcę się dalej zastanawiać nad tak gorliwym funkcjonaryuszem tego systemu i pozwalam sobie jedynie wyrazić obawę, czy ten wygłoszony na jego cześć hymn pochwalny nie będzie dla niego drogą do dalszego awansu i uznania. (Brawa).

Do postawienia takiego wniosku skłoniły mnie liczne skargi włościan na trudności, jakich doznają wskutek nieświadomości, jak sobie w interesach przy każdym poszczególnym wypadku poradzić.

Skargi te i żale odnoszą się nietylko do spraw o charakterze prawniczym, ale także i do tych, które wynikają ze stosunku do władz skarbowych. Przykładów dotyczących spraw, wynikających z stosunku do władz skarbowych, chyba przytaczać nie potrzebuje; one bowiem tyle już razy zostały ilustrowane specjalnymi przykładami i stanowią tak specjalny typ — by nie nazwać ich okazem wystawowym — że wołę nie nadużywać cierpliwości Wysokiej Izby i przytoczę tylko kilka przykładów z dziedziny spraw o charakterze prawniczym.

Oto na początku tego roku zgłosiło się do mnie 7 włościan z żalami w następującej sprawie:

Udali się oni mianowicie na rok przeszło przed zgłoszeniem się do mnie, do pewnej osobistości, która przyjęła na się rolę i obowiązek zastępstwa prawnego.]

Temu swemu zastępcy prawnemu złożyli też wszyscy kwoty należące się bądź to z tytułu honorarium bądź też z tytułu należności prawnych, stempli i t. d.

Przez rok cały czekali cierpliwie, jakkolwiek od czasu do czasu zwracali się do

swego zastępcy z żądaniem załatwienia sprawy, jednak bezskutecznie.

Dopiero zniecierpliwieni tem zwlekaniem, zgłosili się do mnie, a wtenczas starałem się wejść w porozumienie z tym panem.

Udało mi się też skłonić go wreszcie do tego, że przedłożył kontrakty sądowi i rzecz w ten sposób została załatwiona.

Jest to wypadek niezbyt jaskrawy, jednak to oczekiwanie na załatwienie sprawy, nie przyczyniło się bynajmniej do zwiększenia zaufania ludu, który szuka pomocy prawnej.

Drugi wypadek podobnego rodzaju jest bardziej jaskrawy.

Oto przed 4-ma laty zmarł w pewnej miejscowości notaryusz, który był przez ludność, jako człowiek porządny i uczciwy, bardzo ceniony.

W czasie jego choroby zgłaszali się do niego liczni włościanie z interesami, których jednak ze względu na słabość, załatwić nie mógł.

Ostatecznie umarł, a po jego śmierci objął kancelaryę notaryalną jego substytut, który nietylko powinien był załatwić sprawy, przejęte od poprzednika, ale i te, które potem weszły do kancelaryi i załatwienia wymagały.

Przy tej sposobności większa część tych włościan, zgłaszających się z interesami, dających się obliczyć niemal na tysiąc przeszło, składała w ręce tego substytutu kwoty, wynikające z tytułu honorarium, należyłości prawnych, stemplowych i t. d.

Przez 3 lata sprawy te załatwienia się nie doczekały. Ostatecznie, o ile sobie przypominam, 38 włościan, którzy dowiedzieli się o tych 7 sprawach, które przedtem doprowadziłem do pożądanego rezultatu, zgłosili się do mnie, prosząc o instancję.

Ja starałem się wejść w porozumienie z tym panem, jednakowoż ślad za nim zginął, ponieważ przedtem już przeniósł się gdzieindziej.

Zgłosiłem się więc z zażaleniem do Izby notaryalnej, tam jednak dowiedziałem się, że sprawy tego rodzaju, dyscyplinarne, należą do sądu wyższego. Udałem się i tam i powiedziano mi, że należy wnieść podanie, a wówczas sprawa będzie rozpatrzoną i załatwioną.

Pragnąc jednak rychlejszego załatwienia w drodze krótszej, a to ze względu na włościan, udałem się do notaryusza, który

następnie jako stały funkcjonaryusz objął tę kancelaryę notaryalną i ten, o ile mi wiadomo, znaczną ilość tych spraw już załatwił; jest ich jednak jeszcze wiele, które załatwione być nie mogą, a to z tego powodu, że w tym długim okresie czasu, wielu kontrahentów pomarło, wskutek czego sprawa bardzo się skomplikowała i inne jeszcze trudności się pojawiły, które załatwieniu stały się na przeszkodzie.

Mógłbym jeszcze inne przykłady przytoczyć, które świadczyć mogą o potrzebie ustanowienia jakiejś porady uczciwej i szczernej, ograniczę się jednak na tych, które przytoczyłem dla usprawiedliwienia mego życzenia, wyrażonego we wniosku.

Niech mi tu wolno będzie zrobić uwagę, że włościanin, pozbawiony oparcia o szczerą, życzliwą poradę i opiekę, widząc w sprawach, tak blisko go obchodzących, swą niemoc z jednej, a brak rzetelnej opieki z drugiej strony, posądza cały świat o nieżyczliwość, a podtrzymywany w tem pojęciu o wrzekomej nieżyczliwości przez ludzi złej woli, ma żal do wszystkich bez wyjątku, którzy się różnią od niego strojem i wykształceniem.

Od tego podejrzenia wyłącza on chyba jedynie tylko tych, którzy zużytkowawszy niedostateczne wykształcenie, wyzyskują złe instynkta wrodzone naturze ludzkiej, a podkopawszy przez niecną sugestję zasady wiary i powagę wszelkiej władzy, wciskają się przez schlebianie w zaufanie tego ludu, by następnie tem ślepem narzędziem pokierować dla celów nie mających żadnej łączności z interesami tego ludu. A gdy nadejdzie chwila odpowiedzialności, natenczas ten biedny lud obalamucony, może najmniej zasłużoną odbierać karę w chwili, gdy ci rękami narzucający mu się przyjaciele jego, obmyśliwszy już naprzód środek zabezpieczenia się, schronią się bezpiecznie poza parawan prawa, lub winny sposób, pozostawiając z obojętnością te nieszczęsne ofiary, które winę za nich odpokutowywać będą zmuszone.

Na dowód, że biura takie są rzeczywiście potrzebne, służyć mogą prowincye nadreńskie, w których, jak słyszałem, takie biura są luźnie rozrzucone.

Ale i u nas w kraju znaleźć można objawy, spowodowane przez ludzi dobrej woli, świadczące o potrzebie takich instytucji; w Zaleszczykach n. p. pod egidą wielce zasłużonego prezesa Rady powiatowej ustanowiono dnie, w których udzielaną bywa włościanom porada.

Tak dorywczą pomoc jednak, ograniczoną do tak szczupło wymierzonego czasu

nie można nazwać wystarczającą dla tak licznej rzeszy ludności i przy takiej różnorodności interesów; tu potrzeba czegoś więcej, potrzeba biur stale funkcjonujących, będących w możności ujęcia całego tego zapotrzebowania w zakres swego niezawodnie, bardzo pożytecznego działania.

Otóż mojem zdaniem w pierwszym rzędzie powołane są do tego Rady powiatowe, bo obowiązkiem ich jest starać się o poprawienie bytu materialnego i moralnego ludności powiat zamieszkującej.

Nietylko bowiem bezpośrednio przez Radę powiatową udzielana pomoc, znajdująca swój wyraz w doraźnej korzyści jednostki, może być pożyteczną i potrzebną, ale pomoc uchylająca troskę, stratę czasu i mienia a nawet ruinę całej rodziny, bodaj czy nie o wiele więcej cenioną będzie przez ludność, która o ile bardzo jest surową w sądzie dla tych, których o niekorzystną dla siebie działalność pomawia, o tyle na odwrót ma wpojone poczucie sprawiedliwego oceniania tych, których życzliwość i opieka w czynach się objawia.

A czy kiedykolwiek więcej, jak dziś, jest na czasie zrobić użytek z tego obowiązku ciążącego na klasach wykształconych, uczciwie myślących i swe społeczne pojmujących zadanie, aby wrodzoną nieufność tych szerokich mas usunąć i skłonić do użyczenia zaufania tym, którzy rzeczywiście na to zasługują? Tem samem podać można rękę do społecznej zgody i jedności, a tego wszyscy sobie życzymy. (Brawa).

W końcu niech mi będzie wolno powołać się na list pasterski naszego najczciwniejszego arcybiskupa, który w najmocniej przekonujących a tak bardzo podniosłych wyrazach wskazał nam drogę, którą krocząc do upragnionej zgody i jedności, a tem samem do społecznego ładu w duchu nauki naszego Zbawiciela dojść możemy. (Brawa).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji administracyjnej. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje głosowanie nad wnioskami komisji szkolnej w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminarjum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym.

Na ostatniem posiedzeniu została zamknięta dyskusya szczegółowa nad wnioskiem drugim.

Mielibyśmy więc obecnie przystąpić do głosowania nad tym wnioskiem; przedtem jednak zażądał głosu p. sprawozdawca pod względem formalnym. Jakkolwiek co do dopuszczalności w tym względzie zachodzą pewne wątpliwości, jednakowoż sądzę, że rzeczy samej oddam przysługę, jeśli udzielę pod względem formalnym głosu p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Cielecki. Wobec uwag poczynionych przez szanownego radcę p. Romanowicza proszę o odesłania wniosku drugiego jeszcze raz do komisji szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Barwiński. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Barwiński.

P. Barwiński. -Jabym dumaw, szcoby należało siu rezolucyju widosłaty do komisji budżetowoi, bo tutka rozchodyt sia o efekt finansowoho obczyslenia; i koły my wsi taki sprawy, de rozchodyt sia o finansowu stonronu widysłały do komisji budżetowoi, to tutka, de rozchodyt sia o nałożenie na kraj tak znacznoho tiaharu na zasnowanie seminarij rilnychcoj, internatu i wyposażenia, należyt widosłaty takož do komisji budżetowoi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). — Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Cielecki. Co do mnie nie mogę się zgodzić z propozycją p. Barwińskiego, gdyż tu nie chodzi o wydatek tegoroczny lub przyszłoroczny i sprawa ta zupełnie nie przesądza i nie wpływa na budżet tegoroczny. Proszę tylko, aby kwestya zasadnicza mogła być po uwagach radcy p. Romanowicza rozstrzygnięta i aby nad tem komisya szkolna się zastanowiła; dlatego proszę o odesłanie tego do komisji szkolnej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Barwiński. Proszu o hołos w sprawie hołosowania.

Marszałek. Głos ma p. Barwiński.

P. Barwiński. Proszu o skonstatowanie czyśła hołosiw.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Sprawozdawca p. Cielecki postawił wniosek o odesłanie II. wniosku komisji, który brzmi:

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu. ażeby porozumniawszy się z Radą szkolną krajową, przedłożył Sejmowi projekt założenia jednego seminarjum z kierunkiem rolniczym kosztem kraju, oparty na programie organizacyi i planu naukowego — jakoteż kosztów tego seminarjum“.

do komisji szkolnej; p. Barwiński zaś wnosi odesłanie go do komisji budżetowej.

Poddam najpierw do głosowania wniosek p. Barwińskiego. Kto jest za odesłaniem drugiego wniosku do komisji budżetowej zechce powstać. (Mniejszość). W myśl życzenia szanownego posła konstatuje, że za tym wnioskiem jest głosów 5. Kto jest za odesłaniem wniosku drugiego do komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku III.

Sprawozdawca p. Cielecki (czyta):

III. Wzywa się c. k. Rząd względnie Radę szkolną krajową, aby urzędowała dla nauczycieli ludowych osobne kursa rolnicze na szerszą skalę, niż dotychczas.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku IV.

Sprawozdawca p. Cielecki (czyta):

IV. Wzywa się c. k. Rząd, względnie Radę szkolną krajową, aby kursa wydziałowe dla nauczycieli ludowych urzędowała na szerszą skalę niż dotychczas i oparła je o szkołę wydziałową, jako szkołę ćwiczeń.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Buynowskiego i petycjach w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia.

Sprawozdawca poseł Trzeciecki ma głos.

Sprawozdawca p. Trzeciecki (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy, od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Trzeciecki** (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najspieszniej umożliwił ustawodawstwu krajowemu zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia od ognia wedle potrzeb kraju“.

Sprawozdaniem niniejszem załatwiono petycje Reprezentacji powiatowych: w Tarnobrzegu (Ls. 564), w Myślenicach (Ls. 673), w Nowym Targu (Ls. 1331), w Grybowie (Ls. 1333), w Cieszanowie (Ls. 1390), w Sokalu (Ls. 1414), w Rudkach (Ls. 1508), w Turce (Ls. 1598), w Żywcu (Ls. 1605), w Przemyśle (Ls. 1636), w Husiatynie (Ls. 1637), w Nowym Sączu (Ls. 1638), w Kolumny (Ls. 1639), w Jasle (Ls. 1640), w Tarnowie (Ls. 1642), w Rawie (Ls. 1641), w Kamionce strumiłowej (Ls. 1665), w Zbarażu (Ls. 1671), w Kosowie (Ls. 2121), w Buczaczu (Ls. 2120), w Kosowie (Ls. 2118), Reprezentacji gmin: w Chorkówce (Ls. 2599), w Gliniku (Ls. 2747), w Przerzłach (Ls. 2748), Towarzystwa imienia Kaczkowskiego (Ls. 1012) i Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych (Ls. 2133).

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Garapich. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Garapich.

P. Garapich. Winien jestem Wysokiemu Sejmowi udzielić pewnych wyjaśnień w tej kwestyi a to ponieważ w Radzie państwa zasiadałem w komisji wybranej przez izbę poselską dla spraw asekuracyjnych; oprócz tego miałem ze strony Koła polskiego polecenie oduiesienia się do Rządu i zażądanie wyjaśnienia co do tego, w jakim stadium sprawa przymusowego ubezpieczenia od ognia się znajduje. Nie brakło usiłowań aby tę sprawę przyspieszyć i w tym celu komisya odbyła umyślnie posiedzenie, na które przybyli reprezentanci Rządu. Informacje tak moje jak i te, które były dane komisji, dadzą się streścić następująco: Rząd jest tego zapatrywania, że stan obecny prawodawstwa co do spraw asekuracyjnych jest zgola niedostateczny i potrzebujemy gruntownego przeistoczenia. Wszak wiadomo, że w ustawie cywilnej zaledwie 2 paragrafy omawiają tę tak ważną sprawę. Rząd nim przystąpi do uregulowania pewnych działów, a jako taki musi być uważany przymus ubezpieczenia od ognia, zamierza

przedłożyć do załatwienia ustawodawczego dwie wielkie ustawy któreby się odnosiły do ubezpieczeń w ogóle, tak działu ogniowego, jak gradowego, życiowego, ubezpieczeń robotników, ubezpieczeń na starość, słabość i t. d. Jedną z tych ustaw normowałaby stosunek asekuracji z punktu widzenia prawa publicznego, druga regulowałaby kontrakt asekuracyjny z punktu widzenia prawa prywatnego. Jedną przygotowuje ministerium spraw wewnętrznych, drugą ministerium sprawiedliwości. Po ich załatwieniu mógłby rząd przystąpić do uregulowania specjalnych działów, jak ubezpieczenie budynków od ognia. — Jakie rząd stanowisko zajmie, tego jasno nie powiedział, to jedno jest pewnem, że tak szybko nastąpić to nie może. Gdy żądano wyjaśnień, kiedy te dwie ustawy będą przedstawione, rząd oświadczył, że pierwsza z tych ustaw jest na ukończeniu, ale druga wymaga dłuższej pracy. Pomimo tego oświadczenia, komisya asekuracyjna powzięła wniosek wzywający rząd, aby do miesięcy zdaje mi się trzech, tę sprawę przedstawił.

Wniosek ten uzyskał większość, jednak obecny szef sekcji Wolf oświadczył, że mimo tego wezwania ze względu na czystą niemożliwość, nie będzie się mógł zastosować do życzenia; nim tekst tych ustaw będzie przedłożony Radzie państwa, rząd zwoła ankietę ze sfer interesowanych, do której ma powołać także reprezentantów krajowych towarzystw niektórych krajów koronnych i po wysłuchaniu zdania ekspertów przedłoży ostateczny tekst.

To wszystko dowodzi, że ta sprawa nie jest bliską załatwienia.

Tymczasem jednak ma społeczeństwo możność rozpowszechniania ubezpieczeń w inny sposób.

Mogą tu działać rady powiatowe, urzędy gminne, instytucje bankowe, które jak to się już po części dzieje, że od swoich dłużników mogą żądać, aby nim osiągną kredyt, przedtem się ubezpieczyli.

Ubezpieczenia się rozpowszechniają; wszak wiadomo, że wartości asekuracyjne co rocznie przybywają a zaliczki płacone potężnie wzrastają.

Teraz niech mi wolno będzie wyrazić osobiste zapatrywanie.

Mojem zdaniem, przymus asekuracyjny będzie wprowadzony w życie.

Nie nastąpi to tak rychło, jednak wobec wyrażenia woli najszerzych warstw w tem interesowanych, w obec woli tak po-

ważnej korporacji jak nasz Sejm, rząd w dalszym ciągu nie będzie się mógł oprzeć temu żądaniu.

Nie myślę, aby wszystkie nadzieje, przywiązane do przymusowego ubezpieczenia, się ziściły. Jeden rezultat wielki będzie osiągnięty i ten jest wart, aby społeczeństwo tej sprawy z oka nie spuszczało. W przyszłości mianowicie pojedyncze jednostki nie będą przez pożary ponosiły tak znacznych szkód, jak teraz, nie będą wystawione na zupełną ruinę majątkową. Względ ten musi przeważać wszelkie wątpliwości.

Nieziszczone jednak będą nadzieje, aby te miliony wartości majątku krajowego, które pożary obracają w perzynę, zmiejszyły się. Tu asekuracja nie pomoże, tu społeczeństwo musi sięgać do innych środków.

Wiadomą jest rzeczą, że z rozszerzeniem asekuracji od ognia, procent pożarów wzrasta; jest to rzeczą skonstatowaną nie tylko u nas, ale wszędzie gdzie asekuracja się rozpowszechnia. Składają się na to rozmaite przyczyny, nie wykluczone i zbrodnicze usiłowania, aby osiągnąć zysk z wysokiego ubezpieczenia. Po za tem jest naturalnem, że jeżeli ktoś zabezpieczył swoje budynki, do pewnego stopnia jest mniej ostrożnym, przestaje tak drobiazgowo i czujnie strzedz swoje mienie od niebezpieczeństwa ognia.

Zresztą proszę zwrócić uwagę na tę okoliczność, że przymus ma się rozciągać tylko na budynki a ruchomości mu ulegać nie będą; więc przy wzmożeniu się pożarów, większa suma tych wartości ruchomych będzie się w perzynę obracać.

Nie podzielam także tej nadziei, aby premia asekuracyjna wskutek przymusowego ubezpieczenia się zmniejszyła a szczególnie w odniesieniu do naszego kraju.

Poucza statystyka, aczkolwiek niezupełnie dokładna, że w naszym kraju przeważnie są ubezpieczone takie budynki, które są dobrem ryzykiem i trudniej ulegają pożarowi; a budynki, których tak materyał, jak sposób budowania czyni je łatwą pastwą pożarów, mało są ubezpieczane. Skoro będzie przymus, to wpłynie wielka masa budynków złych i to oddziała na gorszy rezultat zysków asekuracyjnych i wątpię, czy będzie zrównoważony przez zmiejszenie kosztów ubezpieczenia, które będą nie wielkie.

Cheąc ochronić kraj od tych wielkich strat, powinno się społeczeństwo nie ograniczać tylko na przymusie ale także swoją działalność w innym kierunku zwrócić. Mianowicie powinno być ściślejsze przestrzeganie policyi ogniowej i przepisów ustawy budo-

wlanej, oczywiście licząc się z potrzebami ludności, bo w tym kierunku drakońsko występować nie można.

Dużo tu może zrobić rozpowszechnienie straży ogniowych ochotniczych, któreby się nie zajmowały polityką, tylko miały zadanie w razie pożaru chronić współobywateli od strat a nieprzeszkadzać temu ratunkowi, jak o tem niestety mieliśmy sposobność słyszeć w ostatnich czasach.

Wreszcie, i to najważniejsze byłoby usiłowanie rozpowszechniania pokrywań dachów ogniotrwałym materyałem. W tej mierze rozmaite byłyby środki i obniżenie taryf kolejowych na przewóz dachówek; zakładanie fabryk dachówek i połączenie ich z fabrykami krajowemi betonu, i w tej mierze pozwolę sobie postawić rezolucję:

„Sejm wzywa Wydział krajowy, aby zbadał w jaki sposób możnaby najskuteczniej wpłynąć na rozpowszechnienie w naszym kraju krycia dachów ogniotrwałym materyałem“.

Co do wniosku samego zgadzam się z nim zupełnie, gdyż odpowiada w całej pełni stanowisku, jakie Sejm w tej kwestyi zajął. Pozwolę sobie postawić tylko małą poprawkę. Wniosek ten odnosi się tylko do ubezpieczeń budynków a na dowód tego jest tytuł sprawozdania, które mam rękę, w samym wniosku jednak to nie jest wyrażone. Aby usunąć możliwą wątpliwość, stawiam poprawkę, aby po wyrazach „przymusowego ubezpieczenia“ dodać wyraz „budynków“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? Nikt, gdy nikt, głosu nie żąda, kto popiera rezolucję i poprawkę p. Garapicha? (Dostateczna liczba). Są poparte.

P. Buynowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. Buynowski. Z przemówienia p. Garapicha mógłby ktoś wysnuć wniosek, że ja uzasadniając swój wniosek chciałem zrobić zarzut Kołu polskiemu, że sprawy tej nie popierało we Wiedniu. Daleki byłem od tego, gdyż nie miałbym odwagi mężom osiwiłym w pracy dla dobra kraju zarzucać, brak dobrych chęci zwłaszcza, jeżeli ta Izba tyle razy wolę swoją objawiła. Zresztą z przemówienia mego wynika tylko to, że żądania naszej reprezentacji we Wiedniu były niedostatecznie silne, aby na Rządzie wymusić tę ustawę, której kraj od tyłu lat żąda Wysoki Sejm maczy nie sądzić, że ja tylko jestem tego zdania.

Przed kilku dniami była tu w tej Izbie dyskusja nad sprawozdaniem komisji szkolnej o stanie szkół średnich i jeżeli JE. p.

Marszałek pozwoli, przeczytam ustęp z tego sprawozdania. Mianowicie na stronie 6 powiada sprawozdanie (czyta):

„Większa liczba inspektorów jest konieczną. Rada szkolna krajowa wie to najlepiej, i udawała się już do Ministerium z tem żądaniem. Udawała się nawet niezupełnie bez skutku. W preliminarzu budżetu na rok 1903, wstawiono jedną nową posadę inspektora dla Galicyi, (dla Czech i Moraw wstawiono ich kilka). Ale Ministerium skarbu wykreśliło tę pozycję — nie wykreśliło jej dla Czech i Moraw.

Wysoki Sejmie!

Z tego wynika, że Rząd nie odważył się wykreślić pozycji dla inspektorów w innych krajach koronnych podczas gdy to zrobił w Galicyi.

Z tego wniosek, że Rząd nie byłby tego zrobił także i w Galicyi, gdyby reprezentacja nasza była bardziej wobec Rządu energiczną i gdyby bardziej stanowczo była wobec Rządu swoje żądania poparła.

Szanowny p. Garapich wytłumaczył nam, że sprawa jest ciągle w komisji dla ubezpieczeń od ognia w Radzie państwa, powiedział dalej, że Rząd stoi na tem stanowisku, iż trzeba koniecznie uzupełnić ustawę cywilną, gdyż zawiera ona wszystkiego kilka tylko paragrafów mianowicie od § 1288 do § 1292 o kontraktach ubezpieczenia.

Dla mnie ten powód jest zupełnie niewystarczający. Przedewszystkiem bowiem sądzę, że do tego, by wprowadzić przymus ubezpieczenia od ognia, nie potrzeba wcale zmiany ustawy cywilnej.

Nasza ustawa cywilna wymaga reform nie tylko pod względem kontraktów ubezpieczenia, ustawa ta wogóle, jako wydana przed wiekiem, potrzebuje już dziś wielu reform.

Gdybyśmy więc mieli czekać z przymusem ubezpieczenia, aż ustawa cywilna ulegnie zmianie, to kto wie, czy nasze dzieci doczekają się ustawy o przymusowym ubezpieczeniu.

A teraz co do tych studyów, które się odbywają.

Już w roku 1890 na przemówienie p. Rutowskiego we Wiedniu odpowiedział ówczesny prezes gabinetu hr. Taaffe, że Rząd ukończył już studia nad tą sprawą i przygotowuje odnośną ustawę. Dziś po 13 latach dowiadujemy się nareszcie, że Rząd robi dopiero studia.

Mowa tronowa z 11. kwietnia 1891 zawiera ustęp zapowiadający ustawę o przymu-

sie ubezpieczenia, tak samo mowa tronowa w r. 1897 znowu tę zapowiedź powtórzyła.

Mimo tego wszystkiego do dnia dzisiejszego nie mamy nic, a jak nas tu p. Garapich zapewnił, nie możemy się spodziewać, aby Rząd w bliskiej przyszłości przyszedł z takim projektem. Rząd chce bowiem stworzyć dwie wielkie ustawy, mianowicie jedną co się tyczy prawa publicznego i ta znajduje się w Ministerstwie spraw wewnętrznych, drugą zaś odnośnie do prawa prywatnego i ta jest obecnie w Ministerstwie sprawiedliwości.

My z doświadczenia wiemy, jaka to długa droga, jeżeli sprawa jest w jednym tylko Ministerstwie, a cóż dopiero, jeżeli ona jest aż w dwóch, nie możemy się więc spodziewać, aby ta reforma za jaki wiek ludzki wejść mogła w życie.

Mogłoby się zdawać niewłaściwym, albo może dziwnym, że właśnie ludność naszego kraju tej ustawy tak się natarczywie domaga, podczas gdy inne prowincje przy tem nie obstają.

Jest to jednak rzecz bardzo łatwa do wytłumaczenia. Statystyka bowiem powiada, że na sto pożarów było ubezpieczonych w Austrii górnej dolnej 96⁰/₀, w Karyntyi 94⁰/₀, w Salzburgu 93⁸/₀ itd. itd., naturalnie dopiero na szarym końcu jak zawsze Galicya, Bukowina i Dalmacya.

Średni procent szkody wynosił w Austrii 74⁴/₀, a w Galicyi tylko 52⁹/₀.

Naturalną jest więc rzeczą, że kraj nasz najbardziej cierpi na braku takiej ustawy o przymusie ubezpieczenia i dlatego też najbardziej się jej domaga.

Ale nie dość na tem.

Podczas gdy w prowincjach zachodnich nieubezpieczone są głównie budynki na latifundjach, to u nas nieubezpieczone są tylko budynki włościańskie i małomieszczańskie.

Dlatego też musimy jak najbardziej obstawać przy tem, aby raz przeciw przymus asekuracyjny został wprowadzony.

Dlatego nie przywłaszczając sobie wcale pierworodztwa tej myśli stawiam poprawkę, aby we wniosku komisji po słowie „Sejm“ wstawić słowa: „Stojąc przy uchwałach z dnia 19. stycznia 1888, 26. listopada 1889., 23. marca 1892., 20 maja. 1893., 28. lutego 1894. i 4. maja 1900“.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Trzeciecki. Wysoki Sejmie! Fakt to pomyślny, że członek komisji asekuracyjnej Koła polskiego poseł Garapich obszernie wypowiedział swe uwagi. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dobrze jest

aby o rzeczy, która się traktuje równocześnie i tu w Wysokim Sejmie i w Radzie państwa, głos zabierali posłowie do Rady państwa, którzy tam mają bronić postulatów kraju.

Poseł Garapich obszernie i szczegółowo przedstawił sprawę, jak ona stoi w Radzie państwa, zupełnie zgodnie zresztą z przedstawieniem komisji administracyjnej, może jeszcze nawet nieco pesymistycznie.

Bo choć cały szereg ministrów przyrzekł wprowadzenie przymusowej asekuracji, akcja jest dziś ponownie w takim przedwstępnym stadium przygotowawczym, że załatwienie dodatniego nie tak szybko spodziewać się można.

Poseł Garapich dodał swoje zapatrywanie co do potania, względnie podrożenia asekuracji w razie zaprowadzenia przymusu.

Muszę zaznaczyć, że i to jest rzeczą dodatnią, żeśmy z ust tak właściwych, a mam prawo powiedzieć i tak; fachowych słyszeli, że zbyt optymistycznych nadziei do przymusowej asekuracji przywiązywać nie należy.

Pod tym względem było bowiem w kraju ogromne złudzenie i dobrze jest, jeżeli to złudzenie trochę się rozwieje.

Co do poprawki p. Garapicha wyrażenia w uchwale jasno, że domagamy się przymusu ubezpieczenia budynków, to mogę ją przyjąć; porozumiewałem się bowiem z kilku członkami komisji administracyjnej i ci również byli tego zdania, że poprawkę przyjąć należy, gdyż ani w Sejmie, ani w kraju nie było mowy o przymusie ubezpieczenia ruchomości, lecz zawsze tylko budowli i to dwóch trzecich wartości spalnych części.

Rezolucja w sprawie popierania wyrobu dachówek postawiona przez posła Garapicha, nie mogła być przedmiotem dyskusji w komisji administracyjnej, sądzę jednak, że nie przekroczę zezwolenia, jakie mam od komisji, jeżeli tę rezolucję poprę.

Uczynię to na podstawie tego faktu, że już tego roku przy dyskusji nad przedłożeniem Wydziału krajowego o funduszu na sikawki, była podnoszona wielka i wybitna potrzeba ogniotrwałego krycia dachów. A lat temu dwa w sprawozdaniu komisji administracyjnej w innej pokrewnej sprawie było przygotowane analogiczne do Wydziału krajowego żądanie, lecz z powodu zamknięcia Sejmu nie przyszło pod obrady.

Ja z uznaniem tę rezolucję z tak kompetentnego źródła przyjmuję i popieram ją, gdyż faktycznie ani ubezpieczenie, ani powiększenie straży nie ochronią od szkód w dostatecznej mierze, jeżeli krycie dachów nie

będzie lepsze, jak dotychczas. Komisja administracyjna przed paru laty w jednym ze sprawozdań cyfrowo udowodniła, że nie ogniotrwałe krycie dachów jest największą szkodą ognioowych przyczyną.

Wobec małych nadziei szybkiego wprowadzenia przymusu ubezpieczeń i tego stanu rzeczy w Wiedniu, jaki nam poseł Garapich przedstawił, mojem zdaniem, Wydział krajowy powinien się zastanowić, w jaki sposób moglibyśmy jak najrychlej dojść do krajowej ustawy o przymusie ubezpieczenia, choćby tylko budynków słomą krytych, a to może dałoby się uzyskać nawet bez uchwalenia ramowej ustawy państwowej. Zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że na wniosek ś. p. Władysława hr. Koziembrodzkiego uchwalił już raz Sejm ustawę o częściowym przymusie, mianowicie ustawę o przymusowym ubezpieczeniu budynków szkolnych.

Po za tem istnieje obowiązek ubezpieczania budynków parafialnych. Sądzę przeto, że po prostu, jako nowelę do ustawy budowlanej możnaby uchwalić, że wolno jest budynki kryć słomą, jednakże tylko pod warunkiem, że te budynki będą ubezpieczone od ognia.

Naturalnie nie mówię o tem, by takim wnioskiem sprawa miała być ostatecznie załatwiona, przeciwnie nalegać powinniśmy na rząd, by spełnił całość żądań i ostatecznie jasno wypowiedział, kiedy sprawę ubezpieczenia przymusowego od ognia przeprowadzić zamierza.

Przedewszystkiem jednak winien nam Rząd odpowiedź na pytanie, jakie były powody, dla których ustawy z roku 1888 nie przedłożył do sankcyi. Z odpowiedzi poznać możemy, czy są szanse sankcyi na razie choćby dla przymusu częściowego. Nim Wydział krajowy przedłożyłby odpowiedni projekt, należałoby przeprowadzić układy z towarzystwami krajowemi, z Dniestrem i Krakowskiem wzajemnem, mocą którychby te towarzystwa zobowiązały się przyjmować ubezpieczenia tych budynków słomą krytych, któreby Wydział krajowy do zabezpieczenia w drodze przymusowej zgłosił.

Jednak osobiste tu tylko wypowiedziałem swe zdanie, co do kierunku w danym razie prac Wydziału krajowego, komisja na tem stanowisku ewentualnem stanąć nie mogła i wnosi rezolucję ogólną.

Poseł Buynowski, stawiając swoją poprawkę, wzmacnia głos komisji, gdyż odwołuje on się do szeregu uchwał powziętych już w tej Wys. Izbie. W porozumieniu z kilkoma członkami komisji administracyjnej,

poprawkę tę, jako wzmacniającą głos komisyi, przyjmuję.

Nie ulega wątpliwości, że głos Sejmu powinien być stanowczy i donośny. Szesnaście lat domaga się Sejm od Rządu załatwienia tej tak bardzo dla kraju ważnej sprawy! A nawet jeszcze wówczas, kiedy Sejmu tego jeszcze nie było, kraj przez usta Towarzystw rolniczych już od roku 1850 żądał przymusu. Trzecia już generacja przymus ubezpieczeń uważa za postulat kraju.

W roku 1850 w Towarzystwie gospodarczem lwowskiem żądał tego Kazimierz hr. Badeni. Po 47 latach w roku 1897 JE. Prezydent Ministrów Kazimierz hr. Badeni oświadcza się w Wiedniu jak najsilniej za tem samym, czego żądał niegdyś dziad Jego. W szeregu tych mężów, co pierwsi wnioski o przymus ubezpieczeń czynili, czytamy nazwiska ludzi, których pamięć kraj z wdzięcznością przechowuje, jak: śp. Felicjana Laskowskiego, Aleksandra Sekowskiego, dziś zasiadają tu już ich synowie, a postulat niespełniony.

Już w tym sejmie druga generacja stawia te same wnioski, w r. 1867 poseł Rutowski, ojciec dzisiejszego naszego kolegi, popierał żądania przymusu ubezpieczeń, a jest to jednak akcja, co do której, jak słusznie zauważył jeden z szan. pp. mowców przedemną (poseł Buynowski), niewiadomo obecnie, czy nasze dzieci z niej korzyść jakąś odniosą.

Wydział krajowy powinien dalej nalegać na to, ażeby Rząd dał stanowczą odpowiedź na to, dlaczego ustawy od r. 1888 nie przedłożył do sankcyi; a wtedy, jak mówił p. Komisarz rządowy w Sejmie: „dowiemy się, jak dalej mamy tę sprawę traktować“.

W ten bowiem sposób, jak dziś rzeczy stoją, gotów projekt, potrzebny dla kraju, a szczególnie dla biedniejszej ludności nie wejść długo jeszcze w życie, a kiedyś w ramowej ustawie o ubezpieczeniach znaleźć się nie jedno nie odpowiadające naszym stosunkom zupełnie odmiennym.

W r. 1898 Rząd w motywach przedłożenia powiada, iż są koła i sfery, dla których ubezpieczenie jest niemal kwestyą egzystencyi.

I po tem oświadczeniu w sześć lat później, kiedy znowu przypomniano sprawę pierwszorzędnej doniosłości, Rząd z flegmą, naturalną w kraju, w którym wszechwładnie panuje zasada „Schieberów“ składa deklaracyę, że obecnie, będzie raczej studyował zasady ogólne prawa o ubezpieczeniach i nie przyjmuje zobowiązań co do terminu, w któ-

rym studia ukończy — sprawę zaś przymusu odracza.

Wysoki Sejmie! Muie się zdaje, że przy współdziałaniu Rządu możnaby ułożyć krajową ustawę, któraby czyniła zadość głównym przynajmniej naszym żądaniom, — bo sędzę, że nie mają żadnej wartości motywa rzekomej niekompetencyi Sejmu. Niekompetencyi nie udowodniono, może te zarzuty są tylko pozorem odmowy. Treścią, powodów odmowy jest zapewne trudność, w jakiej znajduje się Rząd wobec wydanych koncesyi Towarzystwom asekuracyjnym. Ustawa uchwalona przez Sejm, ograniczyła bowiem do pewnego stopnia instytucyę w wykonaniu przez Rząd nadanych koncesyi.

Jednak sędzę, że możnaby łatwo skonstruować ustawę taką, by te koncesye nie były naruszone, a wtedy łatwiej uzyskali-byśmy sankcyę, jeżeli naturalnie będzie dobra wola przedłożenia ustawy do sankcyi.

Proszę, aby Wys. Sejm raczył przyjąć wniosek komisyi z poprawkami posła Garapicha i posła Buynowskiego, które imieniem komisyi przyjmuję. Wniosek domaga się dobrej woli Rządu w zadość uczynieniu postulatowi kraju.

Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Garapicha i Buynowskiego, przeto podaję do głosowania wniosek komisyi wraz z przyjętymi przez p. sprawozdawcę poprawkami.

Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Następnie mamy jeszcze rezolucyę posła Garapicha (czyta):

„Sejm wzywa Wydział krajowy, aby zbadał w jaki sposób możnaby najskuteczniej wpłynąć na rozpowszechnienie w naszym kraju krycia dachów ogniotrwałym materiałem“.

Czy żąda kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Dziwują się niektórzy, że u nas w kraju Galicyi, żaden postęp kulturalny, żaden dobrobyt ekonomiczny, czy przemysłowy rozwinać się nie może, tymczasem nie można się dziwić, bo jeżeli weźmiemy na uwagę praktyczną stronę zastosowania proponowanych środków, to przyjdziemy do przekonania, że ona jest do przeprowadzenia niemożliwa. Kiedykolwiek postawimy wniosek zdążający do uzdrowienia stosunków naszych, bądź to przemysłowych bądź ekonomicznych, to zawsze znajdują się skrupuły takie, że ten wniosek niknie i żadnego skutku nie przy-

nosi. Tak samo ma się rzecz i z wnioskami esekuracyjnymi.

Smutna rzecz iż pomimo, że wszyscy widzimy potrzebę asekuracji przymusowej, dochodzimy przy każdej dyskusji nad tym przedmiotem do takich szkopułów, i sami sobie stawiamy takie przeszkody, że tak pożytecznej instytucji wprowadzić w życie nie chcemy.

Tymczasem: w Prusiech, w Królestwie polskiem każdego z przymusu zabezpieczają; z przymusu na każdego nakładają dodatek asekuracyjny do podatków, który z chęcią płaci się i jest się od ognia zabezpieczonym, a my tutaj obawiamy się i mówimy, że z powodu zaprowadzenia przymusu asekuracyjnego, będzie się więcej palić i że jeden drugiego podpalać będzie, a tam w Prusiech i w Królestwie mamy przykłady, że z powodu przymusu nie ma nawet takich ogni, jakie u nas tak bardzo często się zdarzają.

Ta sprawa ogniowa ciągnie się już przeszło od 20 lat. Jak czytałem sprawozdania sejmowe, i była przezemnie w r. 1889 na Sejmie poruszona, pomimo tego do dnia dzisiejszego nie została załatwioną, dopiero teraz dowiadujemy się z ust p. Garapicha, że rząd miał przyjąć z projektem ustawy, lecz dla nowych formalności powiada, że szereg lat na to czekać będziemy. Otóż moi panowie my powinniśmy stanowczo oświadczyć rządowi, że my takiego przymusu żądamy i na ten przymus się godzimy.

Inna rzecz, czy z tego będzie korzyść dla kraju? Lecz ja w każdym razie mam przekonanie, że gdyby przymus asekuracyjny zaprowadzono, to kraj skorzystałby bardzo wiele. Panowie wszyscy uznajecie, że stoimy u przełomu równowagi budżetowej, jesteśmy w warunkach finansowych trudnych i to właśnie powinno nas skłonić, byśmy się starali aby ten przymus asekuracyjny do skutku doprowadzić.

Ucieszyło mnie bardzo, że p. Garapich postawił rezolucję, ażeby budynki były kryte materiałem ogniotrwałym. Ja jako włościanin z wdzięcznością przyjmuję tę rezolucję, mam przekonanie, że ona ma rację bytu i sądzę, że w dzisiejszych czasach wszyscy powinniśmy się domagać tego, ażeby wszystkie budynki czy to w mieście czy na wsi, były kryte materiałem ogniotrwałym. Z całym sercem rezolucję tę przyjmuję i za nią głosować będę. I myślę, że za tych dwadzieścia lat pracy naszej doczekamy się prędzej wejścia w życie tej rezolucji, aniżeli całej proponowanej ustawy.

P. Huryk. Proszu o hołos.

Marszałek. p. Huryk ma głos.

P. Huryk. Ustawa o przymusowej asekuracji jest welykoju wadoju. Majże z kożdym dnem dochodiat do wysokoho Sojmu petycyi, prosiaczy o pidmohy dla pohorilciw.

Podawały na toje riżnyji sposoby, a peredowsim prymus asekuracyjnyj.

Ja choczu tilko zwernuty uwahu na praktyku, kotra teper sia widbuwaje. Czy taja hadka, kotoroj my sia do teper trymajemo dowode do jakoj koristnoj cili? Czy prymus asekuracyjnyj ochoronyt suspilnist' wid požariw?

Czy toj prymus sotworyt tamu tim, kotori może iz złoj woli karydostojnych czyniw dopuskajut sia?

Ne dast' sia zapereczyty, szczo wid koły asekuracyja zawedena, wid toho czasu rik riczno czysło požariw wzmahaje sia, a ja obawlaju, szczo wid koły my zawedemo prymus asekuracyjnyj, to lude zlij woły ne budut stari budynki widbuduwowaty własnym kosztom, — łysze pałyty. I ja obawlaju sia, szczo pry tim starim budynku ne spaływ sia nowyj budynok.

Zdajet sia meni, szczo znewolnykom, sojusznykom toho projekta chodyt o toje, szczo by buła jaknajmenschaja premija, — a ja obawlaju sia, szczo by w sim razi ta premia ne była najbilszaja. Bo sły wy majete swojiji Towarystwa prywatnyji, kotoryji utrymujut swoich likwidatoriw, — iz kotorych koždyj staraje sia jak najskorsze likwidowaty, szczo by jak najskorsze swoju robotu widdaw — to sły na mist'ce prywatnoho likwidatora stane likwidator krajewyj, to proszu memi uwirit Panowe, szczo tiji roboty i czotyrych uriadnykiw krajewych ne zrobyt, kotoryji robliat teper uriadnyki prywatni.

Ja iz tych ohladiw budu hołosowaty za tim, szczo by projekt zwernuty do komisiji, szczo by szcze raz rozhlanuła, czy projekt bude z pożytkom, abo ze szkodoju dla naroda.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Trzeciński.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucję posta Garapicha, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej o wniosku posta Wincentego Gnoińskiego w sprawie uznania drogi Brody-Łopatyn-

Radziechów do Krystynopola za krajową. (All. 417).

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na budowę dróg Brody-Radziechów-Krystynopol w powiatach: brodzkim, kamioneckim i sokalskim, przyznaje się subwencję krajową w wysokości 75% rzeczywistych kosztów budowy, pod warunkami:

1. Jeżeli wszystkie dotyczące reprezentacje powiatowe przez odpowiednie uchwały zabezpieczą resztę kosztów budowy to jest 25%.

2. Uznają powyższą drogę na swoim terytorjum za powiatową, zabezpieczając kosztą jej utrzymania w miarę postępu budowy.

3. Tak wypracowanie projektu, jak i przeprowadzenie całej budowy uskutechni Wydział krajowy przez swoje organa.

4. Program budowy co do miejsca i czasu ustanowi Wydział krajowy według własnego uznania w miarę rozporządzalnych funduszy i sił technicznych“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji drogowej o wniosku posła Szajera w sprawie fabryk krajowych wyrobów betonowych i odsprzedaży tychże wyrobów właścicielom po cenach produkcji. (All. 418).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. St. Jędrzejowicza, głos ma p. Mieczysław Urbański.

Sprawozdawca p. Urbański (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Mycielski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Urbański (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z c. k. Rządem rokowania w tym kierunku, aby rury betonowe używane do budowy studni, uznano jako wyroby użyteczności publicznej, które gdy będą wyrabiane w autonomicznych warstwach betonowych, mogą nawet stronom prywatnym bez zysku być odstępowane, nie narażając przedsiębiorstwa do składania zeznań podatkowi zarobkowemu podlegających.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Starucha w sprawie zmiany ustawy z 15. sierpnia 1866 o pokrywaniu kosztów budowy i utrzymania budynków kościelnych (cerkiewnych) i plebańskich. (All. 419).

Sprawozdawca poseł Mycielski ma głos. Sprawozdawca p. Mycielski. (zaczyna czytać sprawozdanie.)

Sekretarz p. M. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Mycielski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przekazuje wniosek posła Starucha o zmianę ustawy o pokrywaniu kosztów budowy i utrzymywania budynków kościelnych (cerkiewnych) i parafialnych wyznania katolickiego Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, ze-

chce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Anny Sernickiej, wdowy po nauczycielu o przyznanie w drodze łaski pensji wdowiej i datku na wychowanie córki. (All. 420.)

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. Michałowski (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. M. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Michałowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Annie Sernickiej, wdowie po stałym nauczycielu w Kisielowie, przyznaje się w drodze łaski od 1. września 1899 począwszy roczne zaopatrzenie 200 K., a na wychowanie małoletniej córki Maryi Anny, urodzonej 16. czerwca 1890, roczny datek 50 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, w sprawie przyznania w drodze łaski pensji wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. Michałowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji Maryi Węgrzynek, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, w sprawie przyznania w drodze łaski pensji wdowiej i datku na wychowanie dziecka.

Wysoki Sejmie!

Władysław Węgrzynek pełnił obowiązki nauczyciela ludowego w Kozach a następnie w Zatorze od września 1892 do 6 czerwca 1901 a więc przez lat 9.

W r. 1896 otrzymał on stałą posadę nauczyciela młodszego przy 5 klasowej szkole w Zatorze.

Jako nauczyciel zdolny i gorliwy przeznaczony był przez Radę szkolną krajową na kurs wydziałowy w Stanisławowie i tamże zmarł.

Ponieważ zmarły nie służył lat, 10 przeto pozostała po nim wdowa po myśli art. 43 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 nie ma prawa do poboru zaopatrzenia dla siebie, ani prawa do poboru datku na wychowanie dziecka.

Rada szkolna krajowa po myśli art. 44 ust. z dnia 1. stycznia 1889 przyznała jej jedynie odprawę w kwocie 300 K. i odprawę dla dziecka w kwocie 150 K.

Odprawy tej jednak pozostała wdowa nie przyjęła w tej nadziei, że Wysoki Sejm uwzględniając gorliwość i skuteczną pracę jej męża, przyzna jej w drodze łaski pensję wdowią jakoteż datek na wychowanie dziecka.

Komisja szkolna uwzględniając nader przykre położenie wdowy i pozostałej sieroty — a nadto tę okoliczność, że zmarły nauczyciel służył lat 9 a więc bliskim był już do uzyskania prawa do emerytury dla siebie a ewentualnie dla wdowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycję Maryi Węgrzynek odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia odpowiedniego wniosku na następnej sesji“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. Michałowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela o podwyższenie emerytury.

Wysoki Sejmie !

Antoni Raczyński, po dwunastoletniej służbie nauczycielskiej, przeniesiony z powodu głuchoty w stały stan spoczynku, otrzymał emeryturę w kwocie 300 K.

Ponieważ kwota ta nie może wystarczyć na utrzymanie rodziny a emeryt wskutek kalectwa nie może otrzymać żadnego zajęcia — wnosi komisya szkolna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić .

Petycję Antoniego Raczyńskiego, emerytowanego nauczyciela o podwyższenie emerytury odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół ludowych, o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. Michałowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji Izabeli Mokłowskiej, byłej nauczycielki szkół lud., o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia.

Wysoki Sejmie !

Izabela Mokłowska, uzyskawszy w c. k. seminaryum nauczycielskiem w Krakowie świadectwo dojrzałości z dnia 28. czerwca 1882 l. 61 rozpoczęła służbę w zawodzie nauczycielskim z dniem 1. września 1882 w charakterze tymczasowej nauczycielki przy szkole filialnej w Chomiakowie.

Następnie pracowała przy szkołach w Chryplinie, Podużu, Uhrynowie dolnym i w Drohomirzanach aż do końca października 1898 t. j. aż do uwolnienia jej przez Radę szkolną w Stanisławowie z powodu utraty wzroku na obu oczach.

W ogóle pracowała Mokłowska w zawodzie nauczycielskim przez lat 16 — a jak świadczą dekrety Rady szkolnej krajowej: praca jej była wydatną — gdyż nauczycielka ta odznaczała się pilnością i gorliwością.

Ze względu, że natężająca praca zawodowa w ciasnych i wilgotnych budynkach szkolnych przyczyniła się znacznie do kalectwa tej nauczycielki, wnosi komisya szkolna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Petycję Izabeli Mokłowskiej o przyznanie dożywotniego zaopatrzenia, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Jana Paziuka, emer. żandarma, w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. Michałowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji Jana Paziuka, emer. żandarma, w sprawie przyznania w drodze łaski datku na wychowanie dwóch sierót po zmarłej nauczycielce Maryi Paziukowej.

Wysoki Sejmie !

Marya z Radwany'ich Paziukowa pracowała w charakterze tymczasowej zastępczyni nauczycielki w szkołach ludowych od listopada 1889 do lutego 1899.

Uzyskawszy w lutym 1899 patent kwalifikacyjny, otrzymała reskryptem Rady szkolnej krajowej z dnia 12. maja 1899 l. 10252 stałą posadę przy szkole ludowej w Stopczalowie, gdzie jako stała nauczycielka zmarła dnia 19. kwietnia 1901.

Po nauczycielce tej pozostało dwóch synów: Włodzimierz urodzony 17. kwietnia 1894 i Tadeusz urodzony 15. grudnia 1899.

Jan Paziuk, emerytowany żandarm, ojciec dwóch małoletnich synów, osieroconych przez śmierć matki Maryi Paziukowej, nauczycielki w Stopczalowie, wniósł prośbę do Rady szkolnej krajowej o przyznanie datku na wychowanie tych synów.

Ponieważ jednak Rada szkolna krajowa policzyła Maryi Paziukowej jedynie lata słu-

żby od czasu uzyskania patentu kwalifikacyjnego, t. j. od 23. lutego 1899 do dnia śmierci — wskutek czego Paziukowa nie wysłużyła lat 10 i nie miała w myśl ust. z dnia 17. marca 1898 Nr. 54 prawa do emerytury, a tem samem i sieroty po niej w myśl art. 43. ust. z dnia 1. stycznia 1889 prawa do zaopatrzenia — przeto też reskryptem z dnia 21. października 1901 l. 19490 nie uwzględniła Rada szkolna krajowa prośby Jana Paziuka.

Ponieważ zaś Marya Paziukowa pełniła bez przerwy obowiązki nauczycielki od listopada 1889 do 19. kwietnia 1901, a więc przez lat 11 i 5 miesięcy, a praca jej, jak świadczą dekrety uznania, była zawsze dodatnią, jakoteż z uwagi, że ojciec pozostałych sierot Jan Paziuk, emerytowany żandarm, z rocznej swej pensji w kwocie 224 K. nie ma dostatecznych środków na utrzymanie tych sierot, wnosi Komisya szkolna :

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycję Jana Paziuka o przyznanie datku na wychowanie dwóch sierot po zmarłej nauczycielce Msryi Paziukowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Piotra Berezy, emer. nauczyciela ludowego, w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Piotra Berezy, emerytowanego nauczyciela ludowego w sprawie przyznania jednorazowej zapomogi i podwyższenia emerytury.

Wysoki Sejmie!

Reskryptem z dnia 9. maja 1897 l. 8665 przeniosła Rada szkolna krajowa Piotra Berezę, nauczyciela w Kutkorzu w czasowy stan spoczynku i wymierzyła mu na mocy art. 39 i 40 ustawy z dnia 1. stycznia

1889 emeryturę w kwocie 350 złr. Z kwoty tej 700 K. utrzymać musi emeryt umysłowo chorą żonę i 6-cioro niezaopatrzonych dzieci.

Komisya szkolna wnosi:

Petycję Piotra Berezy, emerytowanego nauczyciela w sprawie podwyższenia emerytury odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Pauliny Sydorowej, żony emer. kierownika szkoły, o przyznanie w drodze łaski emerytury, równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji Pauliny Sydorowej, żony emerytowanego kierownika szkoły o przyznanie w drodze łaski emerytury równającej się całej płacy pobieranej w czynnej służbie.

Wysoki Sejmie!

Paulina Sydorowa podaje, że mąż jej Mikołaj Sydor sparaliżowany został w klasie podczas nauki wskutek przeciągów i z tego powodu przeniesiony w stały stan spoczynku. Rada szkolna krajowa wymierzyła mu za 23 lat służby, roczną emeryturę 330 złr. (660 K.), żona zaś jego prosi, aby przyznano mu w drodze łaski całą płacę, jaką pobierał w czynnej służbie t. j. 1.300 K. Gdy dla braku wszelkich dokumentów stosunki służbowe, rodzinne i materyalne Mikołaja Sydora nie są znane — wnosi komisya szkolna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Pauliny Sydorowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek,

zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Antoniny Dudziakowej, wdowy po nauczycielu ludowym, o podwyższenie w drodze łaski pensji wdowiej.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. Michałowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Antoniny Dudziakowej wdowy po nauczycielu ludowym o podwyższenie w drodze łaski pensji wdowiej.

Wysoki Sejmie!

Antonina Dudziakowa, wdowa po ś. p. Józefie Dudziaku, nauczycielu ludowym uprasza o podwyższenie w drodze łaski pensji wdowiej.

Prośbę swą popiera wspomniana wdowa tem, że mężowi jej nie policzono 32 lat służby, spędzonej w zawodzie nauczycielskim.

Ponieważ Wysoki Sejm załatwiając petycję wniesioną przez Dudziaka w 1896 o policzenie lat służby spędzonych w zawodzie nauczycielskim przed uzyskaniem kwalifikacji, oznajmił mu, że sprawę tę wówczas weźmie pod rozwagę, skoro petent będzie miał przejść w stan stałego spoczynku, przeto Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Antoniny Dudziakowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania o ileby policzenie lat służby Józefowi Dudziakowi wpłynęło na podwyższenie płacy jego a następnie na wymiar pensji wdowiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy od głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej w sprawie petycji Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce, o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. Michałowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej w sprawie petycji Michała Łużeckiego, kierownika 5-cio klasowej szkoły w Turce o zwolnienie go w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K., którą córka jego Eugenia tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego pobrała.

Wysoki Sejmie!

Eugenia Łużecka, córka Michała Łużeckiego, nauczyciela szkół ludowych, uczęszczając do seminaryum w Przemyślu, pobrała tytułem stypendyum pedagogicznego łączną kwotę 228 K., przyczem zobowiązała się przez 6 lat pełnić obowiązki nauczycielskie w publicznych szkołach ludowych.

Ponieważ wskutek zamążpójścia za ks. Mikołaja Milanicza obowiązkowi temu zadość nie uczyniła, przeto obecnie domaga się Rada szkolna krajowa zwrotu pobranego stypendyum. Gdy zaś ani ojciec jej, jako nauczyciel ludowy, ani też mąż, syn rolnika, obecnie wikary, kwoty tej zwrócić nie mogą, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Eugenię Łużecką, zamężną Milaniczową a względnie ojca jej Michała Łużeckiego, zwalnia się w drodze łaski od obowiązku zwrotu kwoty 228 K. pobranej tytułem stypendyum pedagogicznego z funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie jej kwartału pozgonnego.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. Michałowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji Antoniny Michniewskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych o przyznanie jej kwartału pozgonnego.

Wysoki Sejmie!

Antonina Michniewska, wdowa po emerytowanym nauczycielu prosi o przyznanie kwartału pozgonnego, którego jej Rada szkolna krajowa na mocy art. 48 i 49 ust. z dnia 1. stycznia 1889 odmówiła. Ponieważ dla braku dokumentów trudno dociec, jak długo służył Jan Michniewski, z jakiego powodu przeszedł w stan spoczynku i jakie są stosunki majątkowe pozostałej wdowy, wnosi komisya szkolna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Antoniny Michniewskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania na następnej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Jana Domiszewskiego, kierownika szkoły 5-klasowej w Brzozdowcach o przyznanie wyższej płacy.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji kierownika szkoły pięcioklasowej w Brzozdowcach, Jana Domiszewskiego.

Wysoki Sejmie!

Petent służy od roku 1889. W roku 1900 otrzymał płacę 1400 K. i 10% dodatku na mieszkanie, jako nauczyciel 5-cio klasowej szkoły w Bóbrce.

Mianowany w roku 1901 kierownikiem szkoły 5-cio klasowej w Brzozdowcach, otrzymał 1000 K. płacy, t. j. płacę taką, jaką miał przed 7-miu laty, a to z tego powodu, że Bóbrka należy do III. klasy a Brzozdowce do IV. klasy płac.

Służba petenta, jak dowodzą alegata, była zawsze znakomitą, otrzymywał dekreta pochwalne, wysyłano go na kursa gimnastyczne i handlowo przemysłowe.

Zważywszy, że petentowi stała się widoczna krzywda, bo awans nie może nigdy zmniejszać pensyi zasadniczej, wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję powyższą przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i do sprawozdania na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Petroneli Majkowskiej, emeryt. nauczycielki o wliczenie kilku lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Petroneli Majkowskiej emerytowanej nauczycielki.

Wysoki Sejmie!

Petentka służyła od roku 1877 do końca listopada 1901, w którym to roku przeszła na emeryturę i otrzymała 15/40 poborów wynoszących 950 K. t. j. 337 K. 50 h. Egzamin kwalifikacyjny złożyła w r. 1877.

Zamiast 24 lat policzono jej tylko 15 lat, z powodu przerw od 1. września do 6. października 1879, od 1. września 1885 do 14. marca 1886 od 16. lipca do 22. listopada 1886 r.

Petentka tłumaczy przerwy w służbie chorobą oczu. Na emeryturę przeszła z powodu katarakty. Na czas choroby zwalniano ją od obowiązków. Suma przerw wynosi 11 miesięcy. Petentka prosi o wliczenie jej pełnej liczby lat od r. 1877—1901 do emerytury z uwzględnieniem przerw i stosownego podwyższenia poborów emerytalnych.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję powyższą przekazuje się Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Radą szkolną krajową do zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, ze-

chce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji drogowej o wnioskach posłów Stapińskiego i Szajera w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych i powiatowych. (All. 421).

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Wiśniewski. (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. M. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad wnioskami posłów Stapińskiego i Szajera w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych i powiatowych przechodzi się do porządku dziennego.

Sprawozdaniem niniejszem są załatwione petycje Rad powiatowych w Tarnobrzegu l. 1586, w Kamionce strumiłowej l. 1717, w Nowym Targu l. 2104, w Łańcucie l. 2624, w Jarosławiu l. 2986; 21 petycji Rad gminnych powiatu nowotarskiego l. 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2322, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, gminy Podegrodzie powiatu sądeckiego l. 2817, gminy Reniów powiat Brody l. 2875 i gminy Studzian powiat Przeworsk l. 2909“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji sanitarnej o wniosku posła Wursta w sprawie urządzenia prowizorycznego szpitala w Złoczowie i objęcia go w zarząd kraju. (All. 422).

Sprawozdawca poseł Wurst ma głos.

Sprawozdawca p. Wurst (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Wurst (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wniosek p. Wursta o urządzenie prowizorycznego szpitala w Złoczowie przekazuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i załatwienia“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Józefa Aszklara, właściciela pracowni rzeźbiarskiej w Krościenku wyżnem o udzielenie pożyczki z funduszu przemysłowego.

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. Żardecki (czyta):

Sprawozdanie

Komisji przemysłowej z petycji Józefa Aszklara właściciela pracowni rzeźbiarskiej w Krościenku wyżnem o udzielenie pożyczki z funduszu przemysłowego w wysokości 6.000 koron.

Wysoki Sejmie!

Józef Aszklar, właściciel pracowni rzeźbiarskiej w Krościenku wyżnem, odebrawszy zawodowe wykształcenie w Krakowie, Warszawie, Wiedniu i Szwajcaryi osiadł w kraju i założył własną pracownię rzeźbiarską. Do prowadzenia pracowni rzeźbiarskiej potrzebuje petent znacznieszego kapitału obrotowego i z tego powodu uprasza o udzielenie pożyczki 6.000¹/₂ koron z funduszu przemysłowego.

Zważywszy, że wedle dołączonych do petycji licznych świadectw, roboty wykonane przez p. Józefa Aszklara odznaczają się smakiem artystycznym oraz starannem i sumiennem wykonaniem, przeto zdaniem komisji petent zasługuje na to, ażeby prośba jego ile możliwości uwzględnioną została.

Z motywów powyżej naprowadzonych, komisya przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję p. Józefa Aszklara, właściciela pracowni rzeźbiarskiej w Krościenku wyżnem,

l. s. 433 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu względnie krajowej komisji dla spraw przemysłowych do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie nadania gminie m. Lwowa ustawy o przymusowym połączeniu kanałów domowych z kanałami publicznymi i opłatach za to połączenie. (All. 423).

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku z projektem ustawy.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia o obowiązku właścicieli domów w król. stoł. mieście Lwowie połączenia domowych zbiorników kloacznych z kanałami miejskimi publicznymi oraz o opłatach gminnych za to połączenie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim postanawiam, co następuje:

§. 1.

W obrębie gminy król. stoł. miasta Lwowa obowiązany jest każdy właściciel realności przylegającej do ulicy lub placu, gdzie kanał publiczny istnieje lub zostanie wybudowany, połączyć zbiornik kloaczny swego domu z powyższym kanałem za pomocą kanału odciekowego, przestrzegając przytem postanowień ustawy budowniczej z 21. kwietnia 1885 Dz. u. kr. Nr. 31.

W razie wybudowania nowego a zaniechania istniejącego kanału publicznego, z któ-

rym zbiorniki kloaczne poszczególnych domów są już połączone, zbiorniki te mają być połączone z nowo wybudowanym kanałem publicznym, dawne zaś połączenie ma być zaniechane.

Jeżeli jednak z powodu umieszczenia wychodków nad dotychczasowym kanałem, niema zbiorników kloacznych, wówczas przy zmianie kanału właściciel domu obowiązany jest w razie potrzeby wybudować zbiornik i połączyć go z nowo wybudowanym kanałem publicznym.

§. 2.

Koszta budowy kanału odciekowego aż do 10 metrów, licząc od zewnętrznej granicy realności do najbliższego kanału publicznego, ponosi właściciel realności względnie domu, nadwyżkę zaś kosztów ponad 10 metrów ponosi gmina.

Gdyby jednak ze względów publicznych okazała się potrzeba poprowadzenia kanału odciekowego przez obcą realność, właściciel jej obowiązany jest za odpowiedni odszkodowaniem zezwolić na taką budowę kanału odciekowego na swej realności.

Odszkodowanie i koszta ewentualnego wywłaszczenia na rzecz budowy kanału odciekowego ponosi właściciel domu obowiązany do budowy kanału a to w granicach ustanowionych w pierwszym ustępie tego paragrafu.

§. 3.

Gminie stoł. miasta Lwowa przysługuje prawo pobierania opłat za połączenie w §. 1. określone, właściciele domów zaś obowiązani są do uiszczenia tych opłat.

W wypadku jednak przewidzianym w §. 1. ustęp drugi, właściciele domów wolni są od rzeczonych opłat.

§. 4.

Wysokość opłat ustanawia się podług zabudowanej powierzchni, pomnożonej ilością kondygnacji:

a) Po 30 h. od metra kwadratowego przy prywatnych domach mieszkalnych i gmachach publicznych.

b) Po 20 h. od metra kwadratowego:

1. Przy budynkach fabrycznych.

2. Przy budynkach wyłącznie na pracownie przemysłowe przeznaczonych.

3. Przy budynkach gospodarczych, wszakże tylko w miarę przeznaczenia tych budynków lub ich części do takich celów, które uzasadniają potrzebę odprowadzenia

z nich nieczystości płynnych; w takim wypadku przypada opłata albo od całego budynku albo tylko od odnośnej jego części.

Podziemia i strychy podlegają stosownej opłacie w miarę przeznaczenia ich na cele wymienione wyżej pod literą a) lub pod b)

Ilość zbiorników kloaczych w jednym domu nie ma wpływu na wymiar opłaty.

§. 5.

Radzie miejskiej przysługuje prawo uwalniania od opłaty właścicieli takich budynków, których przeznaczenie lub używanie wyklucza oprowadzenie z nich nieczystości płynnych do kanału publicznego.

§. 6.

Od domów, po wejściu w życie niniejszej ustawy przebudowanych, dobudowanych, lub w miejsce starych — nowo wybudowanych, należy się opłata (§. 4.) mimo dawniejszego połączenia z kanałem publicznym.

Jeśli jednak właściciel domu za to połączenie uiszczył już bądź dawniej opłatę jako datek dobrowolny, bądź też opłatę w myśl niniejszej ustawy, wówczas przy nowym wymiarze uwzględnić należy datek ten zapłacony, względnie opłatę już uiszczoną, tak że tylko nadwyżkę wymiaru obowiązany jest właściciel domu uiszczyć.

§. 7.

Przy ulicach nowych, powstających po wejściu w życie niniejszej ustawy, w których kosztem osób prywatnych pobudowano kanał publiczny, ma być pobierana tylko połowa powyższej opłaty od tych osób prywatnych lub ich prawonabywców.

§. 8.

Do wymiaru opłat powołany jest Magistrat miasta.

Nieuiszczone w terminie opłaty mają być ściągnięte w sposób ustanowiony w §. 94. statutu miasta Lwowa dla ściągania należności gminnych.

§. 9.

Przeciw wydanym na podstawie niniejszej ustawy zarządzeniom Magistratu przysługują środki prawne przewidziane statutem miasta. Rekurs przeciw wymiarowi opłaty nie ma mocy wstrzymującej.

§. 10.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§. 11.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Bozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Fruchtman.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Fruchtman.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następny punkt porządku dziennego tj. „sprawozdanie komisji wodnej o przedłożeniu wydziału krajowego w przedmiocie budowy dróg wodnych“ z powodu chwilowej nieobecności p. referenta usuwam z porządku dziennego; przystępujemy do p. 27.

Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902. (All. 424.)

Sprawozdawca poseł **Fruchtman** ma głos.

Sprawozdawca p. **Fruchtman** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Fruchtman.** Nim odczytam wnioski komisji, prostuję następujące omyłki druku: 1) Na str. 2, wiersz 12 z dołu, zamiast wyrazu „smutne“, ma być „świetne“. 2) Na stronie 3, ustęp pierwszy ma następować po ustępie drugim, tak, że ustęp drugi będzie pierwszym, a pierwszy drugim. (Czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach Departamentu VI. za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902.

II. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby:

a) zarządził bezzwłocznie otwarcie Sądu obwodowego w Czortkowie i Sądów powiatowych w Bołszowcach i Jabłonowie, które już cesarskim rozporządzeniem z dnia 18. września 1899 są ustanowione;

b) po myśli uchwał sejmowych z dnia 15. lutego 1897, 10. marca 1899 i 28. kwietnia 1900 roku poczynił jak najspieszniej przygotowania do utworzenia Sądów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież Sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach i Zawałowie, tak, iżby corocznie przynajmniej jeden Sąd obwodowy i dwa Sądy powiatowe w życie wprowadzone być mogły.

III. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, by jak najrychlej w drodze konstytucyjnej przeprowadził reformę postępowania sądowego w sprawach niespornych, — a nim ta reforma nastąpi, polecił Sądom, by załatwiając pertraktacje spadkowe, usilnie się starały o równoczesne przeprowadzenie działów spadku.

IV. Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby przeprowadził smianę istniejącej ustawy o kwaterunku c. k. żandarmeryi w tym duchu, iżby kwaterunek ten i kosza z tem połączone były ponoszone przez c. k. Skarb państwa, albo przynajmniej, ażeby fundusz krajowy był obowiązany przyczyniać się do tych kosztów tylko pewną proporcjonalną kwotą.

V. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy zakupnie przedmiotów dla żandarmeryi potrzebnych, uwzględniano przemysł krajowy.

VI. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawy założenia krajowej osady poprawczej dla nieletnich chłopców z oka nie spuszczał, o jej pomyślne ukończenie usilnie się starał i o stosowną decyzję c. k. Rządu ciągle się upominał.“

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy rząda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. Fruehtmann (czyta):

„I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach Departamentu VI. za czas od 1. listopada 1901 do końca października 1902.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie dalszego wniosku.

Sprawozdawca p. Fruehtmann (czyta):

„II. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby:

a) zarządził bezzwłocznie otwarcie Sądu obwodowego w Czortkowie i Sądów powiatowych w Bołszowcach i Jabłonowie, które już cesarskim rozporządzeniem z dnia 18. września 1899 są ustanowione;

b) po myśli uchwał sejmowych z dnia 15. lutego 1897, 10. marca 1899 i 28. kwietnia 1900 roku poczynił jak najspieszniej przygotowania do utworzenia Sądów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież Sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach i Zawałowie, tak, iżby corocznie przynajmniej jeden Sąd obwodowy i dwa Sądy powiatowe w życie wprowadzone być mogły.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. — Proszę o odczytanie dalszego wniosku III.

Sprawozdawca p. Fruehtmann (czyta):

III. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, by jak najrychlej w drodze konstytucyjnej przeprowadził reformę postępowania sądowego w sprawach niespornych, — a nim ta reforma nastąpi, polecił Sądom, by załatwiając pertraktacje spadkowe, usilnie się starały o równoczesne przeprowadzenie działów spadku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku IV.

Sprawozdawca p. Fruehtmann czyta:

IV. Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby przeprowadził zmianę istniejącej ustawy o kwaterunku c. k. żandarmeryi w tym duchu, iżby kwaterunek ten i koszta z tem połączone były ponoszone przez c. k. Skarb państwa, albo przynajmniej, ażeby fundusz krajowy był obowiązany przyczynić się do tych kosztów tylko pewną proporcjonalną kwotą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy uikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku V.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

V. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy zakupnie przedmiotów dla żandarmeryi potrzebnych, uwzględniano przemysł krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku VI.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

VI. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawy założenia krajowej osady poprawczej dla nieletnich chłopców z oka nie spuszczał, o jej pomyślne ukończenie usiłuje się starać i o stosowną decyzję c. k. Rządu ciągle się upominać.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posłów Huryka i Ostapczuka w sprawie uwolnienia gmin wiejskich od czynności poruczonego zakresu działania, ewentualnie wy nagrodzenia gmin za sprawowanie powyższych czynności. (All. 425).

Sprawozdawca p. Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. Brunicki (zaczyna czytać sprawozdanie):

Sekretarz p. Urbański:

Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Brunicki (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w jaknajkrótszym czasie w drodze konstytucyjnej przeprowadził ustawę normującą wynagrodzenie gmin za sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Huryk. Proszu o hołos!

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. Huryk. Chotiaj ne maju sprawozdania komisji pid rukoju i ne znaju, jak sia sprawa poriszena zistała — odnak zaberaju hołos, aby prypimnuty, szczo wid dowsozoho czasu 12 hromad domahajut sia znesenia zapory kolejowej w Stanisławowi.

(Głosy: Ależ w tej chwili nie ta sprawa na porządku dziennym!)

To ja zrikaju sia hołosu.

Marszałek. Czy do sprawy będącej na porządku dziennym żąda kto głosu?

P. Huryk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Poruczenyj zakres diłania obtiażaje nasziji hromady nadmirno wysoko.

Agendy toho poruczenoho kruha diłania zbilshajut sia z kożdym rokom, a hromady bud' szczo bud' ne majut sył ukwalifikowanych. Naszi hromady za ubohi, aby mohły należyto honorowaty uriadnyka za jeho praciu.

Naczalnyk hromady musyt pylnuwaty, szczo by toj poruczenyj kruh diłania buw wykonanyj należyto.

Zdaje meni sia, szczo może czas, szczo by hromady silski, kotri ne majut czynnykiw administracyjnych takich, kotoryjby mohły obowiazki spowniaty, prowadyty knyhy, kotoryji z kożdym czasom zminiajut sia, hromady kotoryji ne majut pysariw — były iz toho tiaharu uwilnenyji, szczo by iz nych toj tiahar zniato. Krim toho, za newykonanie agendy poruczenoho kruhu diłania posyła je sia posłancia iz nałożeniem kary, kotoruju musyt naczalnyk hromady zapłatyty, a szczoż win wynen, jak ne maw pysara, kotoryjby sprawu załahodyw.

Otże ja muszu podiakowaty komisiji, szczo sia na moje wnesenie zhodyła i szczo takož stawłaje wnesenie, szczo by hromady za wykonuwanie agend poruczenoho krnha diłania były wynahorodżuwani.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: sprawozdanie komisji prawnej o wniosku posła Szajera w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Jaworniku mieście. (All. 426).

Sprawozdawca p. Huza ma głos.

Sprawozdawca p. Huza (zaczyna czytać sprawozdanie):

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Huza** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Szajera i towarzyszy L. s. 1573/02 o wezwanie c. k. Rządu, aby w porozumieniu z c. k. Ministerstwem sprawiedliwości utworzył w jak najkrótszym czasie w mieście Jaworniku c. k. Sąd powiatowy, na budowę gmachu sądowego udzielił subwencji w kwocie 20.000 K. i pod jurysdykcję tegoż Sądu przydzielił gminy: Jawornik przedmieście, Hucisko jawornickie, Widaczów, Hadle szklarskie, Szklary, Dylegówka Hyżne, Grzegorzówka z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Tyczynie, zaś gminy Tarnawka, Hadle kańczudzkie, Monasterz i Zagórz z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Przeworsku — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania z odpowiednim wnioskiem na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Huryka w sprawie przeniesienia rampy kolejowej w Stanisławowie. (All. 472.)

Sprawozdawca p. Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel**, (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek p. Huryka przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej. (All. 428).

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **A. Jędrzejowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca, Poseł **Jędrzejowicz** (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wniosek p. Żardeckiego odsyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania, czy nie zachodzi potrzeba zmian niektórych postanowień dziś obowiązującej ustawy łowieckiej.

b) Wzywa się c. k. Rząd:

1. aby ściśle przestrzegał postanowień dzisiejszej ustawy łowieckiej odnośnie do tępienia dzików i ochrony przeciw szkodom wyrządzanym przez dzikie zwierzęta;

2. aby przepis o kartach myśliwskich i certyfikatach był wykonywany.

c) Tem samym załatwione są petycje do ls. 3.099, 3.097, 2.879, 2.752 i 2.753.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Mogilnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Mogilnicki.

P. Mogilnicki. Wysoka Pałato! Komisja administracyjna, jak baczu z její sprawozdania, neprychylno widnesła sia do wnesenia p. Żardeckoho i towarzysziw o zminu zakona łoweckoho. Peredowsim zaznaczaje komisja, szczo ne jest ukazaniem, szczo by tak korotko istnucyjny zakon pidtiahaty pid jakis radykalni zminy.

Odnakowoz jesly zakon sej jest zlyj, to 5 litno protiah jeho istnienia ne moze buty pereszkodeju do zawedenia nowoho, lipszoho zakona.

Komisja administracyjna krytykuje wnesenie p. Żardeckoho w sych ustupach, ale wnesenie se stremlaje do radykalnoji zminy, a imenno de wneskodawca żadaje, szczo by prawo polowauia wyderżawlene buło czerez hromady, a ne czerez c. k. Starostwa i motywuje se tym, szczo hromady i tak sut petriazeni i kolyb sej tiahar nałożeno, ne bułyby w stani zadaczom swoim widpowisty. Ja baczu, szczo se ne zupelno słusznyj pohlad, bo czerez se agenda hromad abo ciłkom ni, abo lysz duze mało by sia pobilszyła.

Z druhoj storony promawlaje za tym i se, szczo hromada maje z toho koryst maty.

Doteperisnyj sposib licytacji polowania maje swoi dobri storony, ale maje takoz i chyby. Jabym mih cyfrowo nawesty taki słuczaji, de prawo polowania ne tomu widdawano, chto bilsze dawaw, ale utrymaw sia sej, chto daw mensze, z czoho widoczne, szczo ne lysz interes uprawlenych, ale szcze inszi wzhlady buły boroneni.

Kaze komisja administracyjna, szczo innowacyi, jakiby sej projekt wprowadyw, stremlujut w mnohych słuczajach do uposłidzenia kultury łoweckoj. Seji definiciji ja zrozumity ne hoden; ale dumaju, szczo succus rei i esencja tutka bude w tim, szczo by Nimec nazwaw „eine noble Passion“. Można howoryty o hodowli sych zwiriv, kotriby prynesly koryst, a ne szkidlywych.

Dokazom szkodlywosti teperisznoho zakona jest welykie czyslo petycyi, kotre w protiahu sych 5 lit wplynuly i na wsich zborach polskich, czy ruskich sprawu sia pidnoszeno. Wprawdi kaze komisja, szczo czyslo petycji sia zmenszaje, ale to dlatoho, bo petycji si ne majut žadnoho skutku, a pysaty dla pysania szkoda i czasu i roboty.

W czyslennyh ustupach, proponowany projekt zhodnyj jest z obecnym zakonom, a

w inszych ustupach chotiwby zawesty zminu. Boit sia komisja, szczo jeslyby proponowany zakon perejszow, to se, de wneskodawcia domahaje sia, szczo by koło domu i zahorody wilno buło kazdomu polowaty, sprowadyłoby za soboju znyshczenie ciłoho stanu zwiryny. Moze buty w sim szczoś prawdy, ale z druhoj storuny qui iure suo utitur, nemini fecit in iuriam.

Kaze komisja, szczo de inde toho ne ma, ale u nas należałoby siu kwestiju rozslidyty, poklykaje sia dalsze komisja, szczo z kart myslыwskich buło 24.000 koron rocznoho dochodu.

Jest to racya, szczo zakon łoweckij jest kwestēju duze trudnoju, bo dotykaje takich żywotnych widneseń, kotrych bez zastanowlenia ne možna polahodyty. Odnakoz zahalno možna skazaty, szczo takij zakon, jak jest teper, ne widpowidaje potrebom tych, kotrych najbilsze dotykaje.

To jest prawda nezbyta, kotra znajszła swij wyraz na wsich zborach narodnych, tak polskich, jak ruskich, de żaleno sia na doteperisnyj zakon łoweckij. Dlatoho ne možna z łehkim sercem skazaty, szczo projekt sej jest chybnij i szczo by widosłaty jeho do Wydiłu krajewoho na se, szczo by tam zastanowleno sia, czy ne należałoby jakiz zminy zawesty w teperisznim zakoni; meni sia zdaje, szczo sprawa sia jest pekucza do toho stepenia, szczo należyt sia teper zastanowyty, szczo tam jest chybnoho i dlatoho sprotywłaju sia, szczo by wnesenie to widysłaty do Wydiłu krajewoho, ale buwbym za sim, szczo by projekt p. Żardeckoho widosłaty do osobnoji komisji, kotrojby poruczeno sym projektom w poriwnanii do zakonu wže istnuczoho sia zaniaty i w tim duchu stawłaju takoz rezolucju.

P. Skołyszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Wysoka Izbo! Zdam mi się, że nie powiem za wiele, gdy stwierdzą, że żadna z obowiązujących ustaw administracyjnych nie jest tak słusznie znienawidzona przez włościan, jak obowiązująca obecnie ustawa łowiecka. Nie ma prawie jednego zgromadzenia ludowego, na którymby się nie słyszało z tego powodu podniesionych skarg i zarzutów; prawie co drugi list włościański, jaki się otrzymuje, prawie każda rozmowa ogólniejsza z włościaninem, jest tego dowodem.

I doprawdy dziwiłoby się należało, że ustawa, zajmująca się tak drobnym szczegółem naszych spraw krajowych, tak drobną częścią tegoż gospodarstwa, jest powodem takiego niezadowolenia i niechęci.

Ale jeżeli się zważy, że ta ustawa ma tyle rażących niesprawiedliwości, że o całe niebo niżej traktuje gminę jako jednostkę administracyjną od położonego obszaru dwarskiego, którym z łaski właściciela może być ktobądź, jeżeli się zważy, że włościanin już nie na swoim kawałku gruntu, ale na najbliższem obojęci i zagrodzie nie może być panem swoich plonów i swego zwierzęcia, (psa lub kota), a częstokroć z powodu nieostrożności wykonywującego polowanie narażonym jest na kalectwo — to dziwić się nie można, że ta ustawa z taką niechęcią przez ogół jest przyjmowana. A niechęć ta potęguje się tem, że włościanin nie ma prawa i możności przejść do tego słusznego wynagrodzenia za szkody, które mu zwierzyzna wyrządza.

Mnie się zdaje że stanę na słusznem stanowisku jeżeli powiem, że ten który grunt uprawia, powinien być także panem plonów, czy to żywych, czy martwych, które grunt niesie — a ograniczenie tego prawa powinno być tylko wtedy dozwolonem, jeżeli wykonanie tegoż przynosi czy to jednostce, czy ogółowi szkodę.

I tu ponieważ przez ogół naszych ustawodawstw, czy krajowych, czy państwowych uznaniem jest, że wyniszczenie zwierzyzny łownej stanowiłoby dotkliwą społeczną szkodę, dlatego przyjęto z jednej strony zasadę, że tylko na kawałku gruntu wynoszącym 200 morgów, czyli 115 ha, prawo polowania może być racjonalnie wykonywane, — a wszelkie inne ograniczenia są tej zasady konsekwencją.

Ale moi panowie, w żadnym kraju koronnym niema postanowienia, aby gmina, aby ogół ludności, będącej właścicielem tych parceli, całość takiej powierzchni tworzących, nie miał możności decydowania o tem prawie podług swojego zdania i uznania.

Ustawa dla Czech w §. 4 i 6 wyraźnie powiada, że gmina lub właściciele zbioru parcel, wynoszącego przynajmniej 115 ha, mogą utworzyć spółkę łowiecką.

Nasza ustawa na to nie pozwala, gmina musi wydzierżawiać drogą licytacji prawa polowania za pośrednictwem władz politycznych.

Ogół właścicieli gruntów może być tego zdania, że wydzierżawienie polowania jest dla niej wprost szkodliwem, może przywiązywać do tego wagę, aby nie cierpieć nikogo obcego, któryby ich plony niszczył.

Tutaj gminie odbiera się prawo rozporządzania swoją własnością, to prawo jest gwałceniem wolności rozporządzania swoim

majątkiem i dlatego przez ogół ludności z taką niechęcią jest traktowane,

A teraz nietylko jest złem, że się ściętnia prawo własności ale i dalsze postanowienia tegoż prawa są dla ludności krzywdzące. Traktują one o tem, w jaki sposób szkody wyrządzane przez zwierzynę, mają być wynagradzane.

Prawda, że ustawa powiada, że właściciel jest obowiązany do wyrównania szkody, ale taki piękny Dienstweg ustanowiła dla dostania tego odszkodowania za szkody, że prawdziwie jest rzeczą niepodobną, aby właściciel gruntu do pieniędzy swych doszedł.

Tu pozwolę sobie przytoczyć ustawę czeską, która w §. 46 powiada i zastrzega się, że w tym wypadku ma być dla każdego powiatu lub okręgu polowania, osobna komisya szacunkowa ustanowiona, przeciw orzeczeniu której, nie ma odwołania.

Może P. marszałek pozwoli ją odczytać (czyta):

„§. 46. Der Bezirksausschuss ernennt für die verschiedenen Jagdgebiete des Bezirkes die Obmänner dieser Schiedsgerichte auf je drei Jahre in Vorhinein; ein solcher Obmann hat, sobald bei ihm eine Klage wegen verweigerten Schadenersatzes eingebracht wird, beide Parteien aufzufordern, binnen drei Tagen je zwei Vertrauensmänner zu ernennen, und soll mit ihnen den Schaden an Ort und Stelle erheben.

Dieses Schiedsgericht entscheidet nach verhergegangenen Vergleichsversuche, und in welchem Betrage ein Schadenersatz zu leisten sei. Können die Schiedsmänner über den Betrag des Ersatzes nicht einig werden, so entscheidet der Obmann innerhalb der Grenze der beiderseitigen Anträge.

Sollte eine Partei ihre Vertrauensmänner über geschehene Aufforderung des Obmannes zu ernennen unterlassen, so hat der Obmann die fehlenden Schiedsmänner selbst zu bestimmen, dies den Parteien kundzugeben und zur Entscheidung über den Ersatzanspruch zu schreiten.

Gegen den Ausspruch des Schiedsgerichtes ist eine Berufung nicht zulässig.

Die Execution des Schiedsspruches ist bei dem zuständigen Gerichte anzusuchen, welches vor deren Bewilligung über etwa erhobene Nichtigkeitsbeschwerden wegen Nichteinhaltung dieses Paragraphes zu entscheiden hat“.

I ustawy wszystkich innych krajów koronnych, nawet na Bukowinie powiadają, że musi być ustanowiony sąd rzeczoznawców,

który ma prawo wypośredkowania szkody. Przeciw orzeczeniu tegoż niema żadnego rekursu. A u nas się wszystko odsyła na Amtswegu do władz politycznych. Jeżeli kto zna stosunki rolnicze, wie że szkody wyrządzone w jednym tygodniu, już w drugim nie mogą być wypośredkowane. I tu za szkody pozostaje poszkodowanemu droga do władz politycznych a kto zna pospiech tych władz, ten wie, że plony częstokroć się zbierze i włościanin o szkodzie zapomni, choć nad nią boleje — a odszkodowania komisji doczekać się nie zdołał.

I dlatego u nas, w zachodniej Galicyi, gdzie zwierzostan w niektórych powiatach jest nadzwyczaj wysoki, włościaninowi nawet się nie śni upominać o odszkodowanie, bo wie, że to daremne.

Kiedy zajmując się leśnictwem, byłem w Niższej Austrii i na Śląsku, tam w jednej gminie St. Valentin, właściciel polowania opłacił 3 do 4 tys. złr. za szkody zrzadzane przez zwierzynę.

(Głos: Bo tam jest zwierzyna).

I nas jest i jeżeli szanowny kolega sobie życzy, przytoczę przykład.

Puszczą Niepołomicka ma tak dużo zwierzyny, że władze polityczne częstokroć pozwalają na strzelanie sarn, nietylko rogaczy. Ponieważ zwierzyna nie pasie się tylko w lesie, musi się żywić na okolicznych gruntach a pomimo tego właściciele tych gruntów nie mają środka do otrzymania odszkodowania. Kiedy byłem na Śląsku austriackim tam w trzech rewirach: Hradec, Damadrau i Mostek wynagrodzenie za szkody wynosiło 6 do 8 tysięcy rocznie. Tam wychodzono z tego stanowiska, że jeżeli chcesz się bawić, to płac za to.

A u nas — musiałbym przytoczyć chyba zdanie byłego posła Jana Stadnickiego: „Nicht ehrenhaft, aber gesund“.

U nas się ustanawia ustawą wynagrodzenie, ale się nie daje możliwości wykonywania ustawy. Oddaje się ludność wiejską na łup i pastwę i dlatego ta ustawa z taką niechęcią przez nią jest traktowana.

A teraz pytam się, jaka korzyść płynie z tej ustawy niby modnej, bo przed 5 laty uchwalonej? Taka korzyść, że ludzie, którzy się bawią, mają tanią zabawę. A jaka szkoda? Dla wieśniaka nieraz bardzo znaczna, bo strata plonów, służyć mających całej rodzinie na utrzymanie, bo się kępuje święte prawo rozporządzania swoją własnością. Dochodzi się do tego, że rozgoryczenie pośród ludu wzrasta, i sadzę, że ten bilans szkód

w porównaniu z bilansem korzyści jest bardzo wielki.

Przypuszczam, że w danym wypadku, gdyby Sejm chciał się okazać prawdziwie przychylnym dla ludności włościańskiej, to pomimo tego, że ustawa dopiero przed pięciu laty wprowadzoną została, powinienby ze względu na liczne skargi, jakie ta ustawa wywołała, jeszcze raz gruntownie ją rozpałtrzyć i nową ustawę uchwalić.

Z meritum wniosku p. Żardeckiego w zupełności zgodzićbym się nie mógł. Powiem szczerze i otwarcie, że ja musiałbym pójść o wiele dalej, aniżeli poseł Żardecki, uważam bowiem ten jego wniosek za minimalny.

Nie chcąc dłużej czasu zabierać, proszę o uchalenie wniosku p. Mogilnickiego,

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Huryk, Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. Huryk. Wysokij Sojmel

Ne znaju czy jest hdeś w naszym państwi, abo i po za hranyciami naszoho państwa jakijś kraj, hdeby zakonodateli tiła tak mało brały w oboronu selaństwo, jak nasz parlament.

Dokazom toho nasz zakon łoweckij.

Wże mij peredbesiednyk wyskazaw, szczo žal po ciłym kraju ne ustaje, a dokazom toho, szczo ne ma zhromadzenia abo wiczy, hdeby selanyn ne domahaw sia znesenia toj ustawy.

Ale toj hołos selianskij to horoch o stinu, Wysokij Sojm ne chce seho słuchaty, a komisya administracyjna, do kotrój wneski w sej sprawie były widosłani, jak zwyczajno wneski pohrebała, a jesly ne pohrebała, to prychodyt z wneskom wże pry kińcy sesyi, tak, szczo by tomu łychu ne można kińcia położyty.

Meni zdaje sia, szczo wże była nahoda prydywyty sia własnymy oczyma, jaku krywdu zwiryra robyt naszomu selaństwu.

Nasz selanyn wid poczatku wesny aż do kincia oseny szczodennu musyt stojaty na stroży swoho kawalka gruntu, szczo by jeho zwiryra ne znyszczyła.

Moi Panowe! Nyniszna ustawa widysłaje selanyna za widszkodowanie do starostwa a starostwo prybyraje riczoznawciw do ocinienia toj szkody.

Piśla toho zakona włastytel polowania umawlaje sia z poszkodowanym i daje jemu

jakeś widszkodowanie za zbytky jaki jemu zdiłano.

Jesly sia poszkodowanyj ne zhodyt, pryjżdzaje komisya i taksuje, a jesly ona ne pryznast widszkodowania, to selanym musyt jeszcze koszta płatyty.

Sese jest tak zbytoczne, szczo toho absolutno strawyty ne možna.

Szczu sej zakon jest zlyj, dokazom toho, szczo ne łysz ruski posly wystupały prytym neho ałe i posły z Halyczyny zachidnoj wyszły z Sojmu pry specyjalnoj debati, szczo by ne buły uczasnykamy toho krywdiaczoho zakona.

Piwtora roku wże, jak wnesok p. Żardeckoho widosłanyj zistaw do komisiji administracyjnoj i za 1 $\frac{1}{2}$ lit prychodyt komisya do Wysokoho Sojmu z wneskom, kotryj zowsim ne bere w oboronu selanyna, kotryj pid tiaharom riżnoho rodu wże upadaje.

Komisya pidnosyt w sprawozdaniu, szczo z derżawy prawa polowania jest zysk 24.000 koron. Ałe jeslyby komisya zibrała tii wsi krywdy, jaki robyt zakon łoweckij selanam, toby ta szkoda wynosyla ne łysz 24.000 ałe 240.000 zł. szczo najmensze.

Moi Panowe! Chotiajby czołowik buw najtwerdziej sercia i jeslyby wydiw, szczo druhyj upadaje pid tiaharom obowiazkiw, to chotiajby toj, druhyj buw nawet jeho worohom, toby jeszcze jeho serce zmiakło i ułekszyło by toho tiaharu.

Moi Panowe, dlaczoho my majemo widawaty naszi hrunta na zabawku dla Paniw, dla starostiw, dla didycza, dla pysara abo dla Bih znaje koho, kotriby mohły wyprawlaty orgii na naszych hruntach.

Jak budete dalsze tak postupowaty, to selanyn dowsze ne wytrymaje, a może na jeho misce pryjde druhyj, kotryj sobi ne pozwolyt hrunt nyszczyty.

Nasz salanyn niczoho ne prowinyw, szczo by musi w wartowaty majze ciłyj rik swij kawalczyk hruntu, bo jesly odnu nicz ne bude wartowaw, to wse zwiryna jemu znyszczyt. Nasz selanyn i tak ponosyt wełyki tiahary, win płaty wsi podatki państwowi, krajewi i inszi, za szczoż jeho i w tim napriami krywdyty?

Skarzyte sia Panowe na neszczastia elementarni czerez powid' hrad abo myszy, nasz salanyn szczo roku maje tii neszczastia elementarni, jemu zwiryna szczo roku szkodu robyt, kotroj żadne starostwo jemu ne widszkoduje.

Naj meni Panowe pokażut fakt, z kotroho perszoho lipszoho powitu, hde sowistno,

sprawedywo szkoda zwirynoju зробlena bułaby widszkodowana. Toho nihde ne ma, prytymno, w kożdym powiti, w kożdoj hromadi w storonach pidliśnych, selane narikajut na szkody.

Jesly komisya wzywaje Wydił krajewyj, szczo by jeszcze raz zbadaw zakon łoweckij, to ja zwertaju sia do czleniw Wydiłu krajewoho z proszeniem, szczo by Wydił krajewyj zwolyw hruntowno i należyto zastanowyty sia nad krywdoju naroda selańskcho i siu krywdu jak najskorsze usunuty.

Prosywbym takōż, szczo by Wydił krajewyj ne zwolikaw z połahodzeniem sej sprawy, bo krywda selan jest wełyka i ne powynna dowsze trewaty.

Kińczu z prośboju do Wydiłu krajewoho, szczo by zakon łoweckij jak najskorsze rozślidyw i na najbliżsij sesiji sojmowi pryjzszow z projektom zminy dotycznoj ustawy.

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu?

P. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. Stadnicki. Wysoki Sejmie! Z powodu głosów pp. posłów, którzy do tej chwili w dyskusji udział wzięli, czuję się spowodowanym również słów kilka dorzucić do tej dyskusji.

Czynię to zaś głównie dlatego, że o ile z przemówień posłów mogłem skonstatować, wieje jakaś nieufność do komisji administracyjnej, z powodu załatwienia sprawy, a powtóre, że istnieje zawsze jeszcze jakaś pewna animozya do łowiectwa, która według mego zdania pod żadnym warunkiem usprawiedliwioną nie jest.

Ja pragnę skonstatować, że łowiectwo, na podstawie dzisiejszej ustawy wykonywane, bezstronnie i słusznie, nie może powodować żadnych żalów ze strony ludności wiejskiej.

To zaś, co tu słyszeliśmy o zgromadzeniach i wiecach, na których wyrażać się mają włościanie z wielką niechęcią o tej ustawie, że jest ona znienawidzoną, uważam za przesadne, muszę bowiem skonstatować, że i ja stykam się z włościanami, moimi wyborcami i nigdy nie mogłem stwierdzić, jakoby rozgoryczenie przeciw tej ustawie było tak bardzo wielkie, jak niektórzy przedstawiają.

Owszem ustawa łowiecka wykonywana sprawiedliwie i odpowiednio do przepisów, znajduje uznanie u włościan.

Najlepszym tego dowodem, że w wielu okolicach, gdzie się płacą wysokie czynsze za prawo polowania, polowanie najczęściej nie bywają

wydzierżawiane w drodze licytacji przez starostwa, lecz w drodze obopólnego dobrowolnego porozumienia.

Jestem w tem położeniu, że od dłuższego szeregu lat dzierżawię polowania w dwudziestu kilku gminach, nigdy jednak w drodze licytacji, lecz na podstawie dobrowolnej umowy i porozumienia z gminami, które uznają czynsz za dostateczny. Przypuszczam, że i gdzieindziej to samo musi mieć miejsce i dlatego przychodzę do przekonania, że ustawa nie musi być tak złą, jak się na nią niekiedy poślowie zapatrują. Chodzi tylko o to, aby była słusznie i sprawiedliwie wykonywana.

Dlatego też sądzę, że na razie ustawy tej zmieniać nie należy, gdyż zbyt częste zmiany w ustawie mogą być szkodliwe.

Ustawa łowiecka obowiązuje jeszcze zbyt krótko, abyśmy ją już zmieniać musieli; gdyby się zaś ona na podstawie dłuższego trwania swego okazała rzeczywiście wadliwą, wówczas mogłyby w pewnej mierze zmiany odpowiedne nastąpić.

Twierdzi p. poseł Mogilnicki i następny mowca, że to uznanie jest niebezpieczne. Nie wiem jak to rozumieć. Ja twierdzę to jedno tylko, że obok wielkich panów, którzy polują, jest także dużo ludzi inteligentnych, którzy w wolnych chwilach także oddają się temu sportowi, zwłaszcza, jeżeli mają także trochę pieniędzy. Oddają się temu sportowi adwokaci, notaryusze, sędziowie, adjunkci; można też zaliczyć do zwolenników polowania wielu kupców, rzemieślników i t. d. i t. d. Są całe stowarzyszenia, do których należą ludzie mający chwilę wolnego czasu, który mogą poświęcić łowiectwu. Muszę też wobec zdań niektórych panów, którzy tu głos zabierali i powiedzieli, że to jest zabawka tania, powiedzieć: że to jest zabawka droga. Bo, ażeby mieć jaką taką rozrywkę, dajmy na to nawet ze zwierzyńca, trzeba to zwierzę wychowywać, potrzeba na to wkładów, potrzeba rozmaitych inwestycji, potrzeba łożyć na to mnóstwo kosztów. Otóż jest to rozrywka droga.

Mówiono tutaj o niedostępności rozrywek dla włościan. Ja znam włościan, którzy także polują. Nie mówię tutaj o kłusownikach, ale znam i wiem, w jaki sposób włościanie polują. Słusznie powiada poseł Skołyszewski, że członkom gminy jako takim, jest odebrana możliwość korzystania z prawa polowania; powiem dalej, że nawet gminom, jako takim, jest rzeczywiście odebrana ta możliwość, bo nie mają możliwości wydzierżawienia prawa polowania. Ale niech się stwori jakieś stowarzyszenie w celu polowania, to wszyscy uczestnicy, a nawet goście, czy to będą panowie

czy włościanie, będą mogli brać udział w tej rozrywce.

Dlaczego się to nie dzieje? Dlatego, że to jest droga zabawka, na którą mogą sobie pozwolić ci, którzy mają większe dochody.

Ja przyznaję, że zwierzyna robi szkody wielkie i wskutek tępienia jej, jako szkodników, w krótkim czasie w nizinach istnieć nie będzie. Ci którzy mają prawo polowania płacą wynagrodzenie. Ja płacę także, ale nie via starostwo. Zdaje mi się, że p. sprawozdawca ma cały plik aktów w ręku, którymi mógłby udowodnić, jak surowo i ostro postępują władze polityczne i że rekursa tych, którzy mają prawo polowania, nie są uwzględniane, a uwzględniane bywają rekursa tych, którzy mają prawo odszkodowania.

Żądaniem towarzystwa łowieckiego jest, ażeby kultura odbywała się w warunkach normalnych, a w tym celu potrzeba, ażeby w pewnych okręgach myśliwskich został stan zwierzyny zmniejszony. W niektórych okolicach, gdzie stan sarni dochodzi 50, 80, do 100, należałoby udzielać pozwoleń na odstrzelanie ich, ażeby szkody w lasach i na polach się zmniejszyły.

Jeżeli komisya kończy wnioskiem nie odraczającym propozycję p. Żardeckiego, ale przekazuje ją Wydziałowi kraj. do dalszego zbadania, to zdaje mi się, że przy takich sprawach i ustawach z innym wnioskiem przyjść nie mogła, bo trudno, ażeby w kilku dniach skonstruować ustawę, złożoną z kilkunastu paragrafów.

Pomijam brak zaufania, który wyraził poseł Mogilnicki do komisji administracyjnej, ale sądzę, że innego wyjścia nie ma, jak odeślanie sprawy do Wydziału krajowego.

A teraz słowo jeszcze, aby sprostować to, co powiedział poseł Skołyszewski, który włożył w usta posła Jana Stadnickiego słowa wyrzeczone jakoby w Kole polskiem wiedeńskiem. Otóż chcę skonstatować, że te słowa wypowiedział p. Jan Orzechowski poseł bocheński przy sposobności, której w tej chwili nikt sobie przypomnieć nie może. To pragnętem sprostować.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Nie mam żadnej animozji do łowiectwa, jeżeli jednak zapisałem się do głosu w przedmiocie, który mnie nie wiele obchodzi, to uczyniłem to dlatego, że czuję się zobowiązanym wskutek dobitnego żądania licznych wyborców. Muszę poświadczyc, że z tego wszystkiego, co oni mi opowiadali, rzecz wygląda tak że istotnie prawdą

jest co powiedział p. Skołyszewski i Mogilnicki, że ustawa łowiecka, jaka jest obecnie, (nie wchodzę w to, czy słusznie czy nie słusznie): jest przez włościan znieawidzoną, a sposób jej wykonania wywołuje u nich największe rozgoryczenie. Jak powiedziałem nie osądzam sam, nie czuję się do tego kompetentnym, ażeby wydawać jakkolwiek sąd osobisty; chętnie wierzę, że to co mówi poseł Stadnicki, że w tych okolicach, w tych wsiach, które mają w pobliżu lasy gdzie jest wiele dzików, nie jest z wykonywaniem ustawy tak zle. Ale choćby tylko dlatego, że jest cały szereg właścicieli gruntów, którzy doznają istotnie bardzo ciężkich i dotkliwych krzywd wskutek szkód przez zwierzynę zrządzanych, Sejm nie powinien niechętnie traktować wniosku, który zmierza do dokładnego rozpatrzenia tych skarg. Jestem przekonany, że rozpatrzenie dokładniejsze nie doprowadzi do ryczałtowego oskarżenia jakichkolwiek władz, albo do czynienia zarzutów którejkolwiek klasie ludności, — tylko do przedmiotowego wyświecenia, czy i o ile te skargi są słuszne albo niesłuszne. To według mego zdania jest intencją wniosku, zmierzającego do tego, ażeby Sejm jeszcze raz polecił rozpatrzenie tej sprawy. Powiada p. Stadnicki, że ponieważ komisya administracyjna przychodzi z wnioskiem polecającym Wydziałowi krajowemu dalsze badania w tej sprawie, zbytecznem jest odsyłanie jej do innej komisji. Jabym się z tem zgodził, jednak ośmielam się zwrócić uwagę Sejmu, że chociażby tylko ze względu na to, co tu ze strony kilku posłów włościańskich podniesiono tak przeciwko ustawie samej jak i przeciw wnioskowi komisji a mianowicie, że komisya za mało wdała się w przedmiotowe rozpatrzenie zażaleń włościan, — nie wypada Sejmowi załatwić sprawy odmownie. Popieram wniosek posła Mogilnickiego i proszę o wybór komisji, którą poseł Mogilnicki zaproponował.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Nie czuję żadnej animozji dla polowania i łowiectwa, owszem stoję zupełnie na tym samym stanowisku, które zajęli pp. Merunowicz i Stadnicki, ale jestem przeciwny temu, ażeby zajęte i sarny żyły cudzą szkodą i krzywdą. Jestem przeciwny temu, ażeby gminy i członkowie gminy mieli większe ograniczenia prawne niż obszary dworskie. Paragraf 6. bukowińskiej ustawy łowieckiej powiada, że gmina ma prawo wykonywania polowania sama przez zaprzysiężonych strażników polowych, albo dzierżawców. Tymczasem u nas nie daje się tego prawa; tutaj członkowie gminy muszą wydzierżawiać prawo polowania, chociażby

to sprzeciwiało się ich woli. W końcu niech by tak było, że gmina musi wydzierżawiać polowanie, ale niech daną jej będzie możność odszkodowania za szkody przez zwierzynę zrządzone.

Niech zmiana ustawy łowieckiej dąży do tego, ażeby obowiązek odszkodowania był inaczej unormowany niż dotychczas, bo to co jest obecnie, jest tylko parodią, karykaturą prawa. Gdzie prawda, gdzie słuszność?

Co po postanowieniu w ustawie, jeżeli nie ma możliwości wykonania takowego? Co ludowi z tego, że w ustawie powiedzianem jest, że właściciel polowania ma obowiązek wynagrodzenia poczynionych szkód przez zwierzynę, jeżeli dalsze postanowienia tej ustawy możność uzyskania tego wynagrodzenia wprost udaremniają? Dla czego u nas nie przewiduje i nie postanawia ustawa łowiecka zaprzysiężonych rzeczoznawców, którzy by na żądanie strony poszkodowanej mieli prawo i obowiązek natychmiastowego działania, — a przeciw orzeczeniu których nie byłoby odwołania. Powtarzam, niech pozostawią ustawę jaka jest, niech zmieniają tylko obecne przepisy dotyczące wynagrodzenia szkody, niech doprowadzą do tego, aby właściciel gruntu mógł dojść do odszkodowania w razie wyrządzonej i dowiedzionej szkody przez zwierzynę łowną.

Niech obecne postanowienia o wynagrodzeniu szkód nie dążą do tego, aby jednemu, czy drugiemu, czy p. hrabiemu, czy adjunktowi sądowemu — mnie jest zupełnie obojętnem czy to hrabia, czy to kto inny, bo ja tu nie stoję na stanowisku stanowem, tylko na stanowisku zupełnie rzeczowem, — żeby jednemu czy drugiemu tę zabawkę dość drogą utanić, żeby to zrobić z krzywdą a czasem i z płaczem tych biedaków, dla których jedynem bogactwem jest tylko kilka główek kapusty lub kilka zagonów koniczyny. To, proszę Panów, jest krzywdą o pomstę do nieba wołającą. (Brawa).

Jeżeli ten głos, który się z piersi pokrzywdzonych wydobywa, do naszych uszu dochodzi, to jest naszym obowiązkiem głos ten podnieść i żądać, ażeby był przez Was wysłuchanym.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma poseł Żardecki.

P. Żardecki. Wysoka Izbo! Po przemówieniach moich poprzedników, już w meritum rzeczy nie będę wchodził. Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę szan. Panów na kilka momentów, które podniósł p. sprawozdawca.

Powiada mianowicie p. sprawozdawca, że dlatego nie należałoby przystąpić do

zmiany obecnie obowiązującej ustawy łowieckiej, bo nie wiemy, „jakie ona wydała rezultaty“.

Otóż te rezultaty bardzo głośnem odbijają się echem na ludowych zgromadzeniach, wiecach, jakie się w naszym kraju odbywają; wszędzie żalą się na to, że ta ustawa jest w wysokim stopniu krzywdzącą.

Dalej powiada p. sprawozdawca, że tylko w dwóch kierunkach bardzo skromnych zmian domagam się w moim wniosku. Twierdzenie to jest zupełnie błędne.

Powiada, że chodzi mi jedynie o to, ażeby wydzierżawienie polowań gminnych powierzyć gminom, jako takim, a następnie aby uchylono karty myśliwskie.

Jeśli mi tylko chodziło o te dwie zmiany, to przyznaję, że dla tych dwóch zmian nie stawiałbym wniosków i nie trudziłbym Wysokiej Izby.

Są między moimi wnioskami a obecną ustawą różnice o wiele głębsze; wspomnę tylko o kilku najważniejszych.

Mianowicie wedle dziś obowiązującej ustawy nie daje się żadnego odszkodowania za szkody wyrządzone przez zwierzynę w sadach i ogrodach.

W projekcie ustawy przezemnie Wysokiemu Sejmowi przedłożonej, domagałem się, żeby w zamian za odmowę odszkodowania wolno było ludności tę zwierzynę wyrządzającą szkodę w jakiś sposób usunąć, a jeżeli nie byłoby na to zgody — ażeby każdemu było pozwolone chronić się przed szkodnikami, to należy przynajmniej poszkodowanemu przyznać jakieś wynagrodzenie. Jedno z dwojga: albo aby woino było chronić się przed zwierzyną, lub też przyznać jakieś wynagrodzenie poszkodowanemu.

Dalej radbym w tym projekcie uprościć sposób wynagradzania szkody przez sprowadzanie taksatorów gminnych, którzyby na miejscu mogli wyrządzoną szkodę zbadać i ocenić.

Na tych kilku słowach kończę i przychylam się do tego wniosku, który jest tu postawiony, ażeby dla zmiany ustawy łowieckiej osobną komisję wybrać i jej tę ustawę do opracowania powierzyć.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz.** Wysoka Izbo!

Komisya administracyjna i jej sprawozdawca, starali się postąpić w tej sprawie, która jest i była i zawsze będzie bardzo drażliwą, z największą obiektywnością.

Najlepszym dowodem, że chociaż komisya administracyjna po głębokiem zastanowieniu się nad projektem p. Żardeckiego, przyszła do przeświadczenia, że ten projekt jest pogorszeniem dzisiejszej ustawy, to jednakowoż nie stoi na tem stanowisku, że dzisiejsza ustawa nie potrzebuje w żadnym kierunku zmiany, gdyż odsyła projekt do Wydziału krajowego z wnioskiem, ażeby się Wydział krajowy zastanowił, czy nie należy proponować jakichś zmian.

Jest to dowodem, że komisya administracyjna nie kierowała się żadnemi uprzedzeniami, że nie uważa tej ustawy za doskonałą i że również nie przesądza, czy rzecz ta w przyszłości w tym lub owym kierunku nie da się zmienić.

Wobec tego nie mam zamiaru każdego paragrafu ustawy badać i zastanawiać się z osobna nad każdym zarzutem tu podniesionym. Muszę dotknąć tylko głównych zarzutów, a jednym z najważniejszych jest kwestya odszkodowania.

Wnioskodawca p. Żardecki w tym dziele nie proponuje prawie żadnej zmiany, domaga się tylko ustanowienia innych taksatorów. Całego zresztą toku odszkodowania w niczem nie zmienił. Najlepszy to dowód, że pod tym względem nie jest tak źle, jak niektórzy mowcy twierdzili.

Zwrócić muszę uwagę, że nie tylko w naszym ustawodawstwie łowieckiem, ale w ustawodawstwie łowieckiem wszystkich krajów austriackich jest zasadnicza różnica co do odszkodowania za szkody wyrządzane przez zwierzynę łowną i drapieżną.

O ile się nie da zaprzeczyć, że szkody wyrządzane przez zwierzynę drapieżną, u nas głównie przez dziki, w wielu okolicach jeszcze się powtarza, tak z drugiej strony stwierdzić muszę, że od czasu wydania dzisiejszej ustawy, szkody są znacznie mniejsze.

Przypominam tym szan. Panom, reprezentantom, włościan, którzy zasiadali w tej Wysokiej Izbie, kiedy ta ustawa była uchwaloną, że cały dział o tępieniu dzików i o odszkodowaniu był uchwalony w porozumieniu z nimi, i że w ogóle na podstawie kompromisu ustawa weszła do tej Wysokiej Izby. Nie da się zaprzeczyć, że to, co jest złem w tym kierunku, nie można od razu usunąć, bo ani komisya administracyjna, ani Wysoki Sejm nie jest w możności wyćpie-

nia wszystkich dzików w kraju, ale należy się starać ściśle wykonywaniem przepisów chronić ludność od tych dotkliwych szkód. Są pewne pod tym względem usterki i dla tego komisya administracyjna proponuje rezolucyę zmierzającą do tego, ażeby ustawa była ściśle wykonywana, ażeby dziki były tępione i aby ci, którzy nie stosują się do obowiązujących rozporządzeń pociągnięci byli do odpowiedzialności.

Co do odszkodowania za zwierzęta łowne, zające, sarny i t. d., to mnie się zdaje, że ustawa jest wystarczająca i w praktyce znajduje zupełne zastosowanie.

Było podnoszone, że nigdy nie można uzyskać ani oszacowania szkody a tem mniej należytego wynagrodzenia.

Tak nie jest i mogę autentyczne pod tym względem przytoczyć daty tak z zachodniej jak i wschodniej Galicyi. Otóż proszę Panów, w gminie Jamnicy pow. tarnobrzeskiego odszkodowanie za zwierzynę łowną oszacowano na 1450 K. zostało prawomocnie zatwierdzone. W gminie Uszewo w pow. brzeskim, dzierżawca prawa polowania na przestrzeni 800 h. wypłacił w r. 1902 tytułem odszkodowania około 4000 K.

We wschodniej Galicyi, w gminie Toporów oszacowaną i zapłaconą została szkoda przez dziki wyrządzona w wysokości 459 koron.

Są to tylko sporadyczne cyfry, które mam pod ręką i tu przytaczam na dowód, że przepisy o odszkodowaniu są wykonywane.

Dalszym zarzutem, który tu był podniesiony, jest sposób wydzierżawiania gminnego prawa polowania.

W tym kierunku wnosi też p. Żardecki zmianę w swoim projekcie.

Szanowni Panowie, jak już sprawozdanie zaznacza, ta myśl nie jest nowa i kilkakrotnie była podnoszona. Pytam się, czy leży to w interesie uprawnionych, ażeby w każdej pojedynczej gminie to prawo polowania było wydzierżawione. Pomijam okoliczność, że gminy byłyby nową pracą obciążone, ale stanowczo twierdzę — że polowania gminne w razie wydzierżawienia w gminach, daleko mniejszy czynsz przyniosą, niż obecnie, gdy ta czynność wydzierżawiania przez publiczne licytacje odbywa się w starostwie, gdzie jest konkurencya i zazwyczaj znaczna ilość licytantów.

Proszę sobie wyobrazić licytacyę w małej gminie, o czem może nikt nie wie, i nikt prawie do licytacji nie stanie.

Jest również faktem skonstatowanym, że czynsze dzierżawne za polowania gminne przedewszystkiem w zachodniej Galicyi zna-

cznie wzrosły. Jest to fakt, którego nie należy lekceważyć i wiem, że przeważnie te czynsze dzierżawne idą na rzecz gminy i przynoszą dość znaczny dochód.

Podniesiono tu zarzut, że gminy inaczej są traktowane, aniżeli obszary dworskie. Ja tego w ustawodawstwie dzisiejszem nigdzie nie mogę znaleźć.

Właściciel obszaru dworskiego, który nie ma 200 morg. nieprzerwanej przestrzeni gruntowej nie może mieć prawa do polowania samoistnego i tak samo musi być ten obszar włączony do okręgu polowania gminnego i razem wydzierżawiony.

Gmina jako taka nie może wydzierżawić prawa polowania, ale każdy mieszkaniec gminy, jako osoba fizyczna może wziąć dzierżawę, jeżeli tylko odpowie innym warunkom.

Znam kilka miejscowości, w których członkowie gminy wydzierżawiają prawo polowania. Zależy to od tego, kto da wyższy czynsz dzierżawny i pod tym względem starostowie z jaknajwiększą skrupulatnością postępują.

Jeżelibyśmy szan. Panowie, stali na tem stanowisku, na jakim stoją pp. Skołoszewski Mogilnicki i Huryk, to musimy sobie postawić jasno pytanie, czego właściwie chcemy.

Jeżeli ma być ustawa łowiecka, to niechajże ta ustawa opiekuje się kulturą łowiecką, albo powiedzmy, że nie potrzeba ustawy i uważamy, że ta kultura jest niepotrzebna.

W takim razie z pewnością do kilku lat zwierzyny nie będzie i nie będzie podstawy do ustawy łowieckiej.

Ale zwracam uwagę, że n. p. w takich krajach jak Francya i Włochy, gdzie jest wolne polowanie i nie ma ustawy łowieckiej chroniącej zwierzynę, tam też na oko nie widać ani zająca, ani jednego ptaszka, ale natomiast do tych krajów sprowadzają z Austrii i Niemiec za miliony zwierzynę.

Widzimy więc, że polowanie jest jednym ze źródeł bogactwa kraju i nie należy oceniać łowiectwa tylko ze stanowiska przyjemności i sportu.

Naturalnie należy się opiekować tą kulturą z uwzględnieniem interesu ludności.

Opieka taka będzie dostateczną, jeżeli odnośne ustawy z całą ścisłością będą przestrzegane i wykonywane. Że polowanie nie jest tylko zabawką, jak tu mówiono, niech mi wolno będzie jeszcze powrócić do tego przykładu, który przytoczyłem tej gminy, która za szkody przez zwierzynę otrzymała 4000 kor. otóż ta gmina prosiła, aby ten

stosunek dzierżawny był dalej utrzymany. W wielu krajach austriackich jako główny dochód z ziemi uważają prawo polowania.

P. Skołyszewski powiedział, że prawo własności przez ustawę łowiecką jest naruszonem, czy też uszczuplonem, ale p. Skołyszewski wie dobrze, że w bardzo wielu działach naszego życia publicznego i gospodarstwa społecznego jesteśmy w posiadaniu naszych praw uszczuplani. Z tego tytułu, że dzierżawcy wolno chodzić po gruncie zadzierżawionym, jeśli daje za ewentualną szkodę wynagrodzenie, z tego tytułu nie można jeszcze powiedzieć, żeby prawo własności było uszczuplonem.

Kończę tem, że jestem przekonany, iż już na podstawie obecnej ustawy, szkody, które posłowie ze wschodniej Galicyi za najdotkliwsze uważają, tj. szkody wyrządzane przez dziki, mogą być dostatecznie zabezpieczone, bo jednak wniosek komisji powiada wyraźnie, żeby Rząd pod tym względem ustawą ściśle przestrzegał i energicznie ją wykonywał. Nie przeczę, że są dopuszczalne zmiany tej ustawy i sądzę, że Wydział krajowy po dokładnem zbadaniu stosunków i po porozumieniu się z fachowcami kołami, przyjdzie przed Wysoką Izbę z propozycją zmian, które będzie uważał za potrzebne; a wtedy Wysoki Sejm będzie miał możność decydowania. Sprzeciwiłbym się jednak wnioskowi tu postawionemu, żeby tę sprawę już dziś odesłać do komisji specjalnie wybrać się mającej, a to ponieważ wątpię, żeby ta komisja na podstawie tych szczupłych dat, jakiby miała przed sobą, mogła dojść do jakiegoś rezultatu.

Ponieważ zaś wnioski komisji w nich tej sprawy nie przesadzają, więc leży w interesie naszego łowiectwa i tych w których interesie poprzedni mowcy przemawiali, wszystkie poczynione uwagi rozpatrzyć bliżej, przeto proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisji. (Oklaski).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Wniosek p. Mogilnickiego opiewający:

„Wysoki Sejm zechce wybrać osobną komisję dla rozpatrzenia wniosku p. Żardeczkiego o zmianę ustawy łowieckiej z 5 marca 1897 Nr. 71. Dz. u. kr. z tem, żeby ta jeszcze w obecnej sesji sprawę zdała“.

Jest wnioskiem odraczącym, ponieważ p. Mogilnicki żąda w nim odesłania sprawy ponownie do komisji specjalnej ku temu wybrać się mającej. Podam więc naprzód do głosowania w ogólnej dyskusji wniosek p. Mogilnickiego, a jeżeli ten wniosek upadnie,

przystąpimy do dyskusji szczegółowej nad wnioskami komisji Kto przyjmuje wniosek posła Mogilnickiego zechce powstać. (Sekretarz oblicza głosy). Jest głosów 25. Proszę o próbę przeciwną Kto jest przeciwny wnioskowi d. Mogilnickiego, zechce powstać. (Sekretarz obliczają głosy). Jest głosów 43. Izba nie jest w komplecie. Za wnioskiem było 25 głosów, przeciw niemu 43 głosów.

Ponieważ oprócz tej sprawy porządek dzienny jest wyczerpany, przeto przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, we wtorek dnia 20 października o godz. 10 rano, z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie założenia szkoły rolniczej w Miłocinie pod Rzeszowem

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o zmianę §. 2. statutu Banku krajowego.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Brodach koncesji na pobieranie opłat mytniczych od mostu powiatowego na rzece Styrze pod Szczurówicami.

Sprawozdawca poseł Dąbski.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu, koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I klasy Zale szczany-Radomyśl-Nowiny.

Sprawozdawca poseł Dąbski.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Brodach koncesji do pobierania opłat mytniczych na publicznym dojeździe kolejowym Jasionów-Zabłotce.

Sprawozdawca poseł Dąbski.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Sokalu koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Sprawozdawca poseł Dąbski.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Złoczowie koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Złoczów-Dunajów

Sprawozdawca poseł Dąbski.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w

Nisku koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I klasy Nisko-Przysów

Sprawozdawca poseł Dąbski.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Majdan-Bojanów-Rozwadów.

Sprawozdawca poseł Dąbski.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Dąbrówce Starzeńskiej (pow. Brzozów) koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San w Dąbrówce Starzeńskiej.

Sprawozdawca poseł Dąbski.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Bartkówce (pow. Brzozów) koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San w Bartkówce.

Sprawozdawca poseł Dąbski.

12. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

13. Sprawozdanie komisji przemysłowej o petycji wyższej szkoły handlowej w Krakowie w przedmiocie udzielenia większej ilości zasiłków stypendyjnych.

Sprawozdawca poseł Rotter.

14. Sprawozdanie komisji kolejowej o petycji Rady powiatowej w Sanoku o zwolnienie od opłaty datku na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną.

Sprawozdawca poseł Korol.

15. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Skołysewskiego w sprawie wezwania c. k. Rządu do ścisłego przestrzegania ustawy o prawie zgromadzania się z 15. listopada 1867 Nr. 135. Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

16. Sprawozdanie komisji kolejowej z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych, za czas od 1. grudnia 1900 do 30. listopada 1901, oraz dodatkowe sprawozdanie tejże komisji w tej samej sprawie.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

17. Sprawozdanie komisji kolejowej o czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych za czas od 30. listopada 1901 do 1. grudnia 1902.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

18. Sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie ustalenia kapitałów zakładowych kolei lokalnych Trzebinia-Skawce, Delatyn-Kołomyja-Stefanówka i Piła-Jaworzno, pokryciu zwiększonych kosztów budowy tych kolei i o stanie krajowego funduszu kolejowego.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Drohobyckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

22. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Mieleckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Dąbrowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński

24. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji gminy Zarzecze powiatu Nowo-sandecckiego o wybudowanie szkoły ludowej po myśli ustawy z r. 1894 i wydzielenie części lasu szkolnego, leżącego na terytorium gminy Zarzecza a należącego do szkoły w Łącku

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

25. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji gminy miasteczka Radomyśla nad Sanem w sprawie dodatku do pensyi nauczycielskiej.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

26. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach Alberta Workiewicza, Tomasza Janickiego i innych o podniesienie emerytury względnie płacy nauczycielskiej.

Sprawozdawca poseł Rayski.

27. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji nauczyciela Wojciecha Putały o wliczenie lat służby.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

28. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Bronisławy Sajewiczowej, wdowy po nauczycielu, o stałą pensję wdowią i dodatek

na wychowanie dzieci, ewentualnie o dar z łaski.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

29. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Teodora Kopystyńskiego, nauczyciela prowizorycznego, o policzenie 26 lat i przyznanie dożywotniej pensji.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski

30. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Fryderyka Schöppa, nauczyciela w Hanninie, w sprawie wliczenia do emerytury lat służby, spędzonych przy szkołach ewangelickich prywatnych.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski

31. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Grzegorza Konkolniaka, emeryt nauczyciela ludowego, o wliczenie lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

32. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji emeryt. nauczyciela, Jana Kossowskiego o policzenie do wymiaru emerytury lat 30 zamiast 16.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

33. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji emeryt. nauczyciela Longina Dorożyńskiego o policzenie mu do emerytury wszystkich lat spędzonych w zawodzie nauczycielskim i przyznanie pełnej emerytury 1.500 K.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

34. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji emer. nauczyciela Michała Teliszewskiego.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

35. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji emerytowanego nauczyciela Emila Wiszomirskiego.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

36. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Emilii Jaglarskiej żonę Melechowej, o policzenie lat służby przed egzaminem kwalifikacyjnym do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

37. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Antoniego Spolitakiewicza, emer. nauczyciela, o wliczenie 11 lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

38. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Jana Chomina, nauczyciela w Skomochach nowych.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

39. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji nauczyciela Józefa Gibasa o posunięcie z 900 K. do płacy 1.000 K.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

40. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Feliksa Zalaśńskiego, emer. nauczyciela w Czchowie pow. Brzeski.

Sprawozdawca poseł Kaz. Lubomirski.

41. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Maryi Stańkowskiej, nauczycielki młodszej w Bóbrce pow. Krosno.

Sprawozdawca poseł Kaz. Lubomirski.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 35. popołudniu).

